Nr. 283. We Lwowie, Wtorek dnia 8. Grudnia 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. | „ Szwecji i Danii „ 6 „ | „ Francji i Anglii „ 23 franków. | „ Włoch . . . 25 „ | „ Belgii i Szwajcarji 18 „ | „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ — bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 8. grudnia.

(**Powrót naszych delegatów do Wiednia. — Mylna wiadomość o rokowaniach naszych delegatów z rządem w sprawie rezolucyj. — Sprawa ugody z Czechami. — Lós rezolucyj naszych będzie wróżbą dla Czech.**)

Wczoraj wróciło 7 delegatów naszych do Wiednia, gdzie we wtorek rozpoczną się na nowo posiedzenia Rady państwa. Reszta delegatów, bawiących w kraju, jakoś nie bardzo spieszy do Wiednia. Istotnie nieprzyjemna to rzecz puszczać się w podróż, wiedząc, iż zaledwie kilka będzie posiedzeń, poczem nastąpi prawie miesięczna przerwa. Ale kto wziął obowiązek na siebie, ten wypełnić go winien, choćby to było z nieprzyjemnością osobistą połączone. Zresztą przez cały czas posiedzeń delegacyjnych w Peszcie płynęły dyety dla posłów, pozostałych w Wiedniu, którzy powinni byli przez ten czas brać udział w obradach komisyjnych. Jeżeli większa część wyjechała do domu, to sama sobie stworzyła nienieprzyjemność udawania się teraz na dni kilka do Wiednia.

W dziennikach wiedeńskich i w korespondencji wiedeńskiej *Czasu* była podana wiadomość o rokowaniach delegacji naszej z panem Beustem w sprawie rezolucyj sejmowych. Te wszystkie wiadomości były jednak mylne. Żadnych dotąd nie było rokowań. Zanosiło się na coś podobnego, objawiono bowiem ze strony rządowej zamiary rokowań, ale skończyło się na tem objawieniu. Ministrowie z swej strony nie zrobili w Peszcie żadnego kroku stanowczego, żadnego wezwania, i dopiero teraz w Wiedniu ma nastąpić porozumiewanie. Pan hrabia Beust niechciał w Peszcie na własną rękę rozpoczynać układów, aby nie wywołać kwasów ze strony przedlitawskich ministrów, iż się miesza w nie swój zakres. Ministrowie zaś przedlitawscy tylko w gościnę kilkugodzinną pojedynczo przybywali do Pesztu, więc o rozpoczynaniu tam układów z nimi nie można było myśleć.

Ministerstwo ma sobie życzyć, aby mu wyjaśniono dokładniej doniosłość każdego punktu rezolucyj sejmowych. Delegacja nasza na własną rękę nie może tych uchwał interpretować. Lecz byłby na to sposób. Układ Węgrów z Kroatami stał przed oczyma i komisji sejmowej i samemu sejmowi, gdy uchwalano rezolucję. Coby więc było dla ministerstwa i dla Rady państwa nie dosyć jasnem i wyraźnem, to najodpowiedniej i w myśl uchwał sejmowych wyjaśnić się da z ugody węgiersko-kroackiej, gdzie wszystkie punkta rezolucyj galicyjskiego sejmu są bardzo ściśle sformułowane i wykazane w zastosowaniu.

O układzie z Czechami nic obecnie nie słychać. Między niemieckimi posłami z Czech, którzy byli w delegacji w Peszcie, coraz więcej wzmaga się postanowienie starania się o ugodę z Czechami. Natychmiast po powrocie swoim do Czech na święta, mają rozpocząć rokowania, a jeśli ugoda przyjdzie do skutku, dopiero przedłożona ma być ministerstwu do dalszego postępowania. Głównie dr. Banhans zajmuje się tą myślą, a wielu innych posłów niemieckich z Czech popiera go w tem usiłowaniu zamierzonem.

Ale dotąd ani Niemcy ani Czesi nie wyszukali punktu wyjścia. W ustawie grudniowej nie widzą go Czesi, i zapewne na tej podstawie o rokowaniach nie może być mowy. W razie gdyby Niemcy przystali na zmianę ustawy wyborczej, a nawet dokonali jej sami bez udziału Czechów w sejmie, to któż zaręczy iż Czesi, mając potem większość zapewnioną w sejmie, nie zanegnją znowu ustawy grudniowej? Któż zaręczy, iż ta czeska większość sejmowa zadowolni się n. p. takiemi autonomicznemi ustępstwami, jakich zażądał sejm galicyjski, a nie postawi znowu żądania jeneralnego sejmu dla Czech, Morawy i Szlązka i przywrócenia praw korony czeskiej? Zawarować się zaś przeciw takiej ewentualności niepodobna, bo przyrzeczenie pojedynczych czeskich przywódców nie może mieć wobec narodu i wobec przyszłego sejmu mocy obowiązującej. A i z drugiej strony nie może mieć tej mocy przyrzeczenie przywódzcow niemieckich, iż w razie zmiany ustawy wyborczej i wejścia potem Czechów do Rady państwa, taż Rada nada królestwu Czeskiemu większą autonomię krajową. Temci więcej Czesi temu przyrzeczeniu wierzyć by nie mogli, gdy widzą, jak dotąd taż Rada państwa i ministerstwo traktują skromne rezolucje galicyjskiego sejmu.

Dosyć to jest jasną rzeczą, iż jedynie wtedy możnaby myśleć o możliwości pozyskania chociażby jednego stronnictwa między Czechami, obietnicami nadania szerszej autonomii, jeśliby Czesi widzieli, że Galicja, uznawszy ustawę grudniową, i uchwaliwszy na swym sejmie żądania szerszej autonomii, uzyskała je, tą drogą postępując.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 1. grudnia.

(*α β*) Chrząc na prawosławie Hołowackich, Czechów w Charkowie i innych Słowian, szukających opieki u orła północnego, powiadają zazwyczaj, że Moskwa jest opiekunką uciśnionych narodowości, że Moskwa to najświetniejsza gwiazda Słowiańszczyzny. Jednak gwiazda ta błyszczy na horyzoncie i takiemi n. p. promieniami. We włodzimierskiej gubernii jest słoboda Jamskaja, w niej mieszkał podoficer Lebiediew, żonaty. Razu jednego podczas kolacji dał się słyszeć wystrzał z podwórza i Lebiediew padł przy stole zabity. Po kilkomiesięcznem śledztwie okazało się, że Lebiediewa zabił własny teść. A wiecie dlaczego? Z zazdrości, bo ojciec żył z córką lat kilka jak z żoną. Trzeba wiedzieć, że nie jedyny to przykład w Moskwie. Już przed kilku laty sami Moskale podnosili okrzyk zgrozy, że teściowie do synowych w zaloty się puszczają i że w wielu miejscowościach, jak w Tambowskiej gubernii, w mowie ludu na takich jest osobny wyraz: *swachar*. A swacharów często się napotyka. Nadto są całe sekty religijne, nieznające rodziny ani małżeństw. Dzisiejsze zabójstwo, podane przez *Sowren. Izw.*, przypomina tę cechę upadku Moskwy.

Na zasadzie przewagi ludności moskiewskiej w kraju Nadbałtyckim, idąc za radą Samaryna, co raz bardziej zagładzają żywioł niemiecki i zaprowadzają moskwicizm. Jak pierwej w Zabranych prowincjach zaprowadzano moskwiskiewski język jakoby „dla przywrócenia praw większości,“ tak teraz w guberniach Nadbałtyckich zagładzają niemczyznę, a zaprowadzają moskwicyzm „dla równouprawnienia Łotyszów, Estów, Kuronów z Niemcami“. Gdy prześladowano polskość, Niemcy nadbałtyccy przyklaskiwali rządowi. My jednak nie przyklaśniemy zaprowadzaniu moskiewszczyzny u Niemców, chociaż najzupełniej pochwalimy, gdyby odjęto Niemcom prawo gnębienia ludu tamtejszego, które dotychczas utrzymywano na mocy zbutwiałych przesądów i zastarzałych tradycyj, co popierali Niemcy tamtejsi wiekowe u płaszczeniem się i podłeniem. Jeżeli Niemcy nie mają prawa narzucać się ludom litewskim i fińskim na molochów, pożerających ludzi dla swej kieszeni, to Moskale tem bardziej nie mogą sobie rościć żadnych pretensyj do tej roli. Jaki powinien być kraj Nadbałtycki, znajdziemy odpowiedź w statystyce. Wedle danych urzędowych, Kurlandja liczy litewskiego plemienia Łotyszów, Żmudzinów i Kuronów 464.000 ludzi; Niemców, po miastach w największej części osiedlonych 47.868; Słowian, Polaków i Białorusinów wraz z Moskalami 28.374; ludów orjentalnych, żydów, karaimów, Tatarów 28.000, a Finów 2.300. Narzucić więc Kuronom i Łotyszom język słowiański, gdy ci go nie rozumieją, jest to gwałt, niemniejszy od narzucania niemczyzny. Prawie to samo się dzieje w Inflantach. Tam jest Estów 427.296, Łotyszów 368.370, a Niemców tylko 65.124, Słowian zaś zaledwie 45.828, a orjentalnych 1.222.

I w Estlandji stosunek nie inny. Estów liczą 274.800, Niemców i Szwedów razem tylko 23 358, a Moskalów liczba zaledwie dochodzi 8.917, wschodnich zaś 74.

Te liczby wskazują, jaka jest kraina i jaka mowa ma być ogólną urzędową. Jeżeliby więc niezgodzono się na pozostawienie zwyczaju albo dobrowolne ułożenie stosunków co do używania tego lub owego języka, to mowa litewska i fińska tam panować powinna, dlaczegoż więc moskiewska ma rugować inne? Czy i to na pokaz Słowianom, wierzącym w szanowanie narzeczy miejscowych przez władze carskie?

Dziś tak są gnębieni Łotysze przez swoich moskiewsko-niemieckich brabiów i baronów, że nie znajdują już sposobu do życia. Codzień tłumem wynoszą się z ojczyzny mieszkańce dla znalezienia sobie pożywienia. **Na każdym pociągu kolei żelaznych napotkasz rodziny wynędzniałe tej ludności, jadące do najróżniejszych stron Moskwy.** Starce i dzieci porzucają ojczystą ziemię, umykając od Niemców, jak Irlandczycy od utuczonych ich znojem Anglików. Rząd chce ich przenieść na Kaukaz, i dlatego nie kładzie tamy prześladowaniom niemieckim. Ale to wyludnianie zastraszyło prawych patrjotów, którzy w *Esti postimees* wymownie odradzają tego tłumnego wyludniania. Pod swobodnemi instytucjami, choćby takiemi, jak w reszcie Moskwy, kraina ta kwitłaby dobrobytem i bogaciłaby się handlem morskim — ale dziś niewolnictwo ludności rolnej tylko nędzę sprowadza. Powiadam: niewolnictwo, bo innego słowa nie mogę znaleźć na skreślenie stanu ekonomicznego w krajach Nadbałtyckich, gdzie tylko pan posiada ziemię, a chłop i rzemieślnik musi sobie ziemię od pana wydzierżawiać, a prawo nie reguluje tego stosunku. Ale z każdym innym panem można wejść w stosunek ludzki, tylko nie z panem pochodzenia germańskiego.

Osiadła na własnych gruntach ludność, przy handlu morskim na Bałtyku, rychłoby przyszła do zamożności. Ale caratu nie obchodzi stan materjalny poddanych, bo u samodzierzcy poddani istnieją tylko dla dogodzenia jego zachciankom. Z nad Bałtyku po największej części rząd rekrutuje majtków dla swojej floty, ale nie myśli bynajmniej ograniczyć prawa zdzierstwa swych **wiernych poddanych nad pospólstwem. Całą swą szczodrość posuwa tylko do tego, że jeżeli lud wiejski założy za swój grosz szkołę marynarską i corocznie wydaje po kilkaset rubli na nią, to rząd czasem po długich zachodach dopłaci rocznie** 500 rubli.

Czynności delegacyj.

Na posiedzeniu delegacji Rady państwa z dnia 4. bm. toczyły się dalej obrady nad budżetem armii. Na tytuł 2. pozycja 6. pozwolono po długiej debacie na wniosek Hormuzakiego 100.000 złr. Nad tą kwestją obwarowania Krakowa rozwinęła się dłuższa żywa dyskusja. Komisja proponowała wykreślenie 190.000 złr. i pozwolenie tylko 10.000 złr. Minister wojny br. Kuhn podniósł ważność fortyfikacyj. Ponieważ wniosek komisji znaczy to samo, co żeby Krakowa wcale nie obwarowywać, więc trzeba rozstrzygnąć, co w ogóle zrobić z Krakowem. Prosi przynajmniej o zawotowanie takiej sumy, jaka jest potrzebną na prowadzenie dalej budowy fortecy krakowskiej. Hormuzaki wnosił, żeby pozwolić 100.000 złr. Pratobevera dowodził, że forteca w Krakowie byłaby zupełnie bez celu, ponieważ wszystkie wyżyny, dominujące nad Krakowem, są w posiadaniu obcego mocarstwa. Minister wojny, fmporucznik br. Kuhn zbijał to twierdzenie. Dr. Demel, zwracając na to uwagę, że fortyfikacje Krakowa

---

Kronika lwowska.

(*O wielkiem splendorze i lustrze, rozjaśniającym horyzont krakowski, i o takowychże jasnościach, które powinne po słuszności ozdobić gors JW. marszałka powiatu krakowskiego. Projekt wysuszenia kopalń Wielickich. Towarzystwo Przyjaciół oświaty. Wykłady dla kobiet w Krakowie i we Lwowie. Towarzystwo naukowo literackie. „Sokoł“ i jego straż ogniowa ochotnicza. Stowarzyszenia w celu nabywania tytułów, jako to: niektóre Rady powiatowe i t. d.*)

Zdziwi się może łaskawy czytelnik, co też od niedzieli do wtorku mogło się wydarzyć tak godnego uwagi, bym powtórnie nadużywał jego cierpliwości i ujmował miejsca ciekawym wiadomościom z papierowego pola bitwy w kwestji wschodniej? Otóż właśnie wydarzyło się coś takiego, i złotych a nie takich zwykłych, prostych czcionek powinnaby drukarnia dobrać do dzisiejszej kroniki, by godnie przekazać potomności fakt tak nadzwyczajnej wagi, który, jakkolwiek znany już z pobieżnej wzmianki w poprzednim numerze *Gazety*, powtarzam tu raz jeszcze dla nadania mu zasłużonego rozgłosu.

Gród Piastów i Jagiellonów, gród, w którym Wierzynek ugaszczał monarchów, w którym koronę Chrobrego włożono na namaszczone skronie trzydziestusześciu królów, w którym lenni książęta Pomorza, Prus i Kurlandji składali hołdy zwierzchniczej swej pani, Rzeczypospolitej Polskiej, gród, w którego świętych murach spoczywają kości Kazimierza Wielkiego, Zygmuntów, Batorego, Sobieskiego, Kościuszki i Poniatowskiego — jednem słowem, Kraków, serce naszego narodu, nowym zajaśnieje blaskiem: przybył mu nowy, i to honorowy obywatel, c.k. radca dworu i wiceprezydent namiestnictwa, p. Possinger-Choborski. Jemu bowiem, nie komu innemu nadała tę godność krakowska Rada miejska na wniosek p. Mieroszowskiego, w piątek d. 4. grudnia 1868 we dwa miesiące po pamiętnej w dziejach kraju zmianie, w skutek której *die polnische Wirthschaft in Galizien hat aufgehört und werden die Goluchovskyschen Umtriebe nach Moeglichkeit gutgemacht werden, obwohl das kaum in 10 Jahren gutgemacht werden kann, was hier in zwei Jahren zusammengewirthschaftet wurde.*

Przepraszam za tę długą cytację w obcym języku, ale w tej chwili piszę nie kronikę, lecz historję, muszę więc przytoczyć tekst autentyczny tej ekspektoracji jednego ze świeżo upieczonych mężów stanu i .... patrjotów .... podwawelskich.

A myż, Lwowianie? My — mniej dbali o blask naszego miasta, o jego świetność, na stotysięcy dusz ludności nie mamy ani jednej duszy, tak dbałej o chwałę naszą, jak nią jest dusza p. Mieroszowskiego o chwałę Krakowa — nie mamy ani jednej piersi, na którejby się znajdowało tak odpowiednie miejsce na gwiazdę św. Szczepana, ani jednej szyi, tak przydatnej, tak wyraźnie stworzonej, tak oczywiście predestynowanej na to, by ją ozdobiła wstęga, dźwigająca order złotego runa. Taka to pierś, i taka to szyja oddziela tułów p. Mieroszowskiego od siedziby jego wyższych zdolności intelektualnych, a jeżeli złośliwi ludzie, o których nigdzie nietrudno, mniemają, iż potępią właściciela tak pięknego gorsu, twierdząc, że pragnąłby jak najrychlej widzieć już te świetne ozdoby w swojem posiadaniu i ukryć je w kasie Wertheimowskiej przed świętokradzką dłonią, która okradła Benedeka i Beusta — to ci złośliwi ludzie mylą się mocno. U ludzi wyższego rzędu świadomość zasług swoich i wewnętrznej swej wartości jest cnotą, godną uwielbienia, i zły to obywatel, który światło chowa pod korzec, jeżeli czuje, że może nietylko świecić drugim, ale i sam stawać się coraz jaśniej a jaśniej wielmożnym i oświeconym. Jeżeli tedy jasny już i wielmożny marszałek powiatu krakowskiego czuje, iż ojczyzna przedlitawska winna mu złote futerko za jego nieoziębłą gorliwość dla spraw honorowo-obywatelskich, to samopoznanie tego rodzaju zasługuje tylko na pochwałę. Mniemam, że w należnem miejscu ta delikatna przymówka z mojej strony — o której umieszczenie zresztą p. Mieroszowski dalipan mnie nie prosił — zostanie zrozumianą, i że wkrótce będziemy mogli powinszować JWmu marszałkowi gwiązdki, albo i futerka.

Mniej słodką, a nawet całkiem słoną jest druga kwestja — walenia się naszych kopalń. Wiano Kingi zanurza się w ziemię, jak gdyby chciało napowrót przenieść się za Karpaty. — W skutek właściwego kronikarzom różowego widzenia rzeczy nie przypuszczam, by rzeczy wzięły tak smutny dla nas obrót pod tym względem; Węgry nietknęły naszego przedlitawskiego deficytu, może nie wezmą także i naszej soli. Tymczasem dzienniki donoszą o różnych projektach, podawanych w celu zatamowania i wypompowania wody w Wieliczce. Mnie także nadesłano jeden z tych projektów, który pospieszam podać do publicznej wiadomości, bo wydaje mi się bardzo praktycznym. Oto należy na jednem z wyższych piątr kopalni urządzić drukarnię i redakcję nowego tygodnika literackiego i tę ostatnią powierzyć jednemu ze „znanych i więcej udarowanych“ pisarzy lwowskich, którego adres może wskazać Bolesławita, mieszkający w Dreznie. Pobyt tego mandaryna w kopalni nie będzie bynajmniej niebezpiecznym dla erarjalnych zapasów soli, albowiem nie używa on nigdy tego artykułu; natomiast wyciągnie on w przeciągu trzech tygodni wszelką wilgoć z dolnych piąter, i przy pomocy jednego ekspedytora rozprowadzi ją po całym kraju, zwłaszcza jeżeli mu będą oddane na pastwę żywoty kilku zasłużonych już, lub kiedyś zasłużyć się mających mężów galicyjskich. Zwracam uwagę p. barona Beusta i p. radcy Rittingera na ten plan, odznaczający się łatwością wykonania i względną taniością.

Nie cały Kraków zajmował się w zeszłym tygodniu zaliczeniem p. radcy Possingera w poczet najzasłużeńszych swoich obywateli. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Oświaty odbył tam w sobotę nowe posiedzenie, i uchwalił, że od 1. stycznia Towarzystwo rozpocznie swoje czynności. Zarząd od 8 miesięcy rozwinął czynność znakomitą, podzielił się na sekcje w celu szybszego załatwiania prac, sekcje te po dwa razy na miesiąc odbywały posiedzenia i przygotowały wszystko, czego potrzeba, by Towarzystwo z korzyścią mogło wejść w życie. Dla wschodniej Galicji ustanowiono teraz we Lwowie osobną komisję, której prezesem naznaczony jest pan A. Młocki, a referentem p. J. Dobrzański. Towarzystwo obejmuje, jak wiadomo, dalszy ciąg „Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“ i postarało się o dzieła, równie znakomite treścią jak polecające się nazwiskami autorów. Wyjdzie z druku nakładem tego Towarzystwa *Historja cywilizacji obyczajów w Polsce* przez J. I. Kraszewskiego. Dalej podjął się Kremer napisania *Psychologii* dla użytku szkół. Dzieło to będzie nader pożyteczne, bo piśmiennictwo nasze nie posiada nic lepszego w tym rodzaju. Oprócz tego jest znaczny zapas niedrukowanych dzieł ludowych i naukowych. Nie przepomniano i o przyjemnej rozrywce dla czytelników, nabyto bowiem od Bodzantowicza interesujące nader szkice powieściowe, przygotowano tom nieznanych jeszcze utworów najpierwszych naszych poetów (Goszczyńskiego, Zaleskiego i innych) i inne, niemniej zajmujące rzeczy.

Spodziewać się należy, że Wydawnictwo Towarzystwa znajdzie licznych bardzo abonentów, tak dla wartości swoich nakładów, jak i dla ceny, w niepraktykowany u nas sposób zniżonej.

Gdy już dziś w ogólności wypada mi częściej mówić o Krakowie, niż o Lwowie, wspomnę jeszcze o wykładach naukowych, które odbywają się w obydwu tych miastach — we Lwowie dla płci pięknej osobno, a osobno dla mężczyzn, w Krakowie zaś dla obydwu płci razem. We Lwowie na wykłady dla kobiet, urządzone przez Towarzystwo pedagogiczne, uczęszcza około 250 pań i panien, w Krakowie zapisało się kobiet 22 i 6 mężczyzn. Porównanie to samo przezsię jest dla naszych pań tak chlubne, że wszelkie komentarze byłyby zbytecznemi.

Wydział Towarzystwa naukowo-literackiego — tak, tak, nie jest to żadna pomyłka druku — Wydział Towarzystwa n a u k o w o - l i t e r a c k i e g o we Lwowie zamierza także urządzić szereg wykładów naukowych tej zimy i udał się z prośbą do różnych znakomitości zamiejscowych polskich o wzięcie udziału. Obiecany jest już podobno przyjazd dr. Libelta i dr. Nowickiego z Krakowa. Ten ostatni wykładać będzie o najnowszym postępie badań zoologicznych.

Z innych stowarzyszeń naszych zasługuje na wzmiankę „Sokoł“ wraz ze swoją strażą ogniową ochotniczą, której miasto oddało do rozporządzenia jednę z najlepszych swoich sikawek, obowiązując się oraz pokryć koszta innych niezbędnych urządzeń. Wspominaliśmy już raz o niezmiernym pożytku tej instytucji, która rozwija wrodzony młodzieży naszej szlachetny popęd do niesienia pomocy w chwili niebezpieczeństwa, przyzwyczaja ją do karności, zagrzewa odwagę i daje pewność siebie, a oraz wykształca dla innych miast kraju, niemogących mieć płatnej straży ognio-

kosztowały już 8,500.000 złr., a do zupełnego ich ukończenia potrzebaby jeszcze 15.000.000 złr., był także przeciwnym fortyfikowaniu Krakowa. Tegoż zdania był del. Zyblikiewicz. Minister wojny utrzymywał, że koszta wynoszą 10 do 11 milionów. Figuly był przeciw fortyfikowaniu, hr. Rechberg za fortyfikowaniem. Pipitz i Kuranda popierali wniosek Hormuzakiego. Po przemówieniu referenta i ponownem zapewnieniu ministra wojny o ważności fortyfikacyj krakowskich, przystąpiono do głosowania i wniosek Hormuzakiego został przyjęty. Ks. Czartoryski i ks. Jabłonowski wyszli ze sali i nie dali głosu. Resztę pozycyj tytułu 2., jak również tytuł 3. przyjęto podług wniosków komisji. Przy tytule 5. na wniosek jen. Gablenza pozwolono 359.348 złr.

Węgierska delegacja na posiedzeniu z dnia 4. b. m. przyjęła w zwyczajnym budżecie na ministerstwo spraw zewnętrznych 4,082.964 złr., na armię lądową 69,777.692 złr., na marynarkę 7,461.132 złr., na ministerstwo finansów 1,686.265 złr., na najwyższą Izbę obrachunkową 101.905 złr.— w nadzwyczajnym budżecie na ministerstwo spraw zewnętrznych 101 481 złr., na armię 4,739.681 złr., na flotę 1,289.028 złr., na ministerstwo finansów 13.830 złr. Tym sposobem pozwoliła delegacja węgierska w zwyczajnym budżecie na armię lądową o 203.522 złr. więcej, w nadzwyczajnym zaś o 90.000 złr. mniej niż delegacja Rady państwa.

Delegacja Rady państwa na posiedzeniu wieczornem z d. 4. b. m. przyjęła wszystkie tytuły, na jakie się komisja obu delegacyj zgodziła a delegacja węgierska na ostatniem posiedzeniu przyjęła.

Na 7. posiedzeniu delegacji rajchsratowej, referował D e m e l z komisji, która wyrównywała dyferencje pomiędzy uchwałami obu delegacyj, poczem przyjęto ustawę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu z rezolucją, aby ministerstwo wojny przystąpiło do jak najspieszniejszej reorganizacji sądownictwa wojskowego.

Tegoż dnia węgierska delegacja przyjęła po największej części zmiany, poczynione przez delegację rajchsratową w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym, i o godzinie 9. wieczorem miała się powtórnie zebrać. Uchwalony budżet zwyczajny spraw wspólnych wykazuje sumę potrzeb na 75,181.998 złr., z której to kwoty kraje przedlitawskie mają pokryć 51,627.398 złr. Budżet nadzwyczajny zaś wykazuje sumę potrzeb na 6,144.020 złr., z czego kraje przedlitawskie mają pokryć 4,300.814 złr.

O godz. 10. wieczorem na (10.) posiedzeniu delegacji węgierskiej skonstatowano zupełne porozumienie obydwu delegacyj.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji austrjackiej byli obecni wszyscy ministrowie państwa, wiceadmirał T e g e t t h o f f i komisarze rządowi W e n i n g e r, H o f f m a n n i F r ü h.

Minister w o j n y oświadcza, że niemoże odpowiedzieć na interpelację względem zabezpieczenia obywatelskich praw żołnierzy, gdyż okoliczność ta nie należy tylko do jednej lub drugiej połowy państwa, i dlatego musi on się dopiero porozumieć z ministrami obu połów monarchii.

Kanclerz państwa hr. B e u s t zabiera potem głos: Wspólne ministerstwo przedłożyło do cesarskiego zatwierdzenia uchwały, które delegacja powzięła na podstawie otrzymanych przedłożeń. Najwyższa sankcja została tym uchwałom udzieloną i mam oto zaszczyt takową przedłożyć. Wypełniam zarazem włożone na mnie bardzo miłe zadanie, kiedy z najwyższego polecenia wynurzam tutaj zadowolenie Jego c. Mości z rezultatu obrad. J. c. M. nietylko umie cenić tę gotowość, z którą Wys. delegacja umiała zaradzić najpilniejszym potrzebom państwa, lecz uznał z szczególnem upodobaniem, z jaką natężoną czynnością Wysoka delegacja w tak krótkim stosunkowo czasie pokończyła swoje bardzo trudne i mozolne prace.

Kiedy na ostatniem posiedzeniu przeszłej sesji miałem zaszczyt przemawiać do Wys. delegacji, mogłem z całem przekonaniem postawić twierdzenie, że pierwsza czynność tej nowej instytucji zwycięzko odeprze powątpiewania, które o niej podnosiły się, i przewyższy oczekiwania, jakie przywiązywano do niej. Zarazem wynurzyłem nadzieję, że trudności, które wyrodzić może ta niezwykłość nowego organizmu przy swojem pierwszem zastosowaniu, zuikną już przy najbliższej sesji. To moje twierdzenie okazało się zupełnie usprawiedliwionem. Było to pocieszającym objawem dla ministerstwa — a i wy, moi panowie nie zechcecie tego zaprzeć — że rozłączone obrady nie przeszkodziły przyjacielskiemu i prawdziwie koleżeńskiemu stosunkowi między członkami obydwu delegacyj. Zadanie, tym razem postawione delegacjom, było ważniejsze niż kiedykolwiek. Delegacje zrozumiały je jako takie, przeprowadziwszy ustawę, przeznaczoną do nadania monarchii stałej podstawy. Tem samem zadowolniły nietylko życzenia rządu, lecz zarazem działały po myśli obydwu Izb Rady państwa, które uchwaliły tę ustawę, i dała rękojmię tego, czego kraj najbardziej potrzebuje, p o k o j u. (Huczne oklaski).

Nikt, tak w kraju jak za granicą nie posądzi, że reprezentanci, zajmujący miejsca tak w Radzie państwa jak w delegacjach, dali swoje głosy tej ustawie i zezwolili na budżet armii w żądanej mierze, budując na tem, że wojna jest zamiarem rządu. Już to zapatrywanie wystarczy, ażeby położyć koniec wszystkim tym fałszywym przedstawieniom rzeczy, którym — mogę to z wysokiem oświadczyć zadowoleniem — szeroko w świecie zadaje kłam słuszne i nieskrępowane ocenienie naszej woli i czynności. (Oklaski). My tę rzecz pojmujemy tak, że w rzeczy samej zastępcy nie dali nam broni do ręki, byśmy szukali walki, albo ją lekkomyślnie przyjmowali; oni chcieli tylko, aby głos nasz, podniesiony za utrzymaniem pokoju i na odparcie każdego niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi, nie przebrzmiał jak głos wołającego o pomoc, bezbronnego i opuszczonego, lecz był głosem przestrogi państwa, które ma prawo być słuchanem, kiedy mówi o pokoju i spokojności.

To jest znaczenie, jakie przywiązujemy do zapadłych uchwał. Nie zapomniemy o obowiązku, jakieśmy temsamem przyjęli, a kiedy znikną wszystkie te nieporozumienia, które tu i ówdzie występują jak gęste mgły, wtedy i to dzieło, przyprowadzone tutaj do skutku, będzie takiem, że ludy nasze poglądać będą na nie z zadowoleniem, poważaniem i zaufaniem.

Kanclerz państwa złożył następnie pismo, zawiadamiające delegację o sankcjonowaniu ustawy finansowej przez N. Pana.

Posiedzenie zakończył zastępca przewodniczącego, K a i s e r f e l d przemową, w której podziękowawszy rządowi węgierskiemu za gościnność, wniósł trzykrotny okrzyk na cześć N. Pana.

Książę S c h w a r z e n b e r g imieniem grona delegatów podziękował przewodniczącemu.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 11. zrana.

O godz. 12. zebrała się delegacja węgierska na posiedzenie ostatnie. Szef sekcyjny hr. O r c z y podziękował imieniem ministerstwa dla spraw wspólnych za gotowość i zaufanie, podnosząc, że instytucja delegacyj dobrze funkcjonuje. Zagranica powinna być zupełnie zaspokojoną rozprawami co do pokojowego usposobienia monarchii.

Po odczytaniu sankcjonowanej ustawy finansowej prezydent S o m s i c h pożegnał zgromadzenie, w którego imieniu hr. Antoni M a i l a t h wyraził prezydentowi wdzięczność za oględne przewodnictwo.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Z Czech powtarzają się wiadomości o przygotowywanych licznych deputacjach do N. Pana, w sprawie zapobieżenia głodowi w południowych okolicach.

Poseł austrjacki Trautmannsdorf przybył dnia 27. listopada do Rzymu i przedstawił się Ojcu św. na prywatnem posłuchaniu. *Koeln. Ztg.* donosi, że hr. Trautmannsdorf nie jest zwolennikiem zbytnich formalności. W Rzymie jednak ciągle się łudzą jeszcze nadzieją, że cesarz austrjacki nie pominie pierwszej lepszej sposobności, by w sprawie konkordatu objawić swoją własną, sprzeczną z nowemi sprawami wolę.

W sejmie węgierskim dnia 5 b. m. złożył prezydent ministrów sankcjonowane ustawy o sile wojskowej, obronie krajowej i pospolitem ruszeniu.

W sejmie **pruskim** podczas rozpraw d. 3. b. m. nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, deputowany wielkopolski Kantak przedstawiał różnicę, jaka zachodzi między administracją księstwa Poznańskiego a innych posiadłości pruskich. Na mocy rozkazu gabinetowego w r. 1833 odebrano Księstwu prawo przedstawiania kandydatów na radzców (landratów), chciano zaś natomiast uwzględniać ukwalifikowanych właścicieli ziemskich. Zawieszenie to prawa trwa już lat 35 i nie uwzględnia nikogo; taksamo rzecz się ma z komisarzami dystryktowymi. Dalej mowca wykazuje, iż w Księstwie powiększono znacznie żandarmerję to z pobudek politycznych, to granicznych. Dalej na cele policyjne wyznaczono w Poznańskiem 32.629 talarów, gdy w innych prowincjach wydatek ten policzony jest od **2** do 5 tysięcy talarów. Mowca żądał, aby Księstwo nie było więcej niż inne prowincje doglądane, strzeżone, i aby otrzymało prawo przedstawiania landratów. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg przyrzekł reformę urządzenia prowincyj i powiatów na podstawie samorządu.

O pierwszych krokach i czynnościach hr. Bismarka w Berlinie, niema jeszcze żadnych wiadomości. Prezydent ministrów złożył tylko urzędową wizytę królowi, a następnie saskiemu ministrowi, p. Friesenowi, jako przewodniczącemu tymczasowo Radzie związkowej.

Francja. Chociaż *Siecle* z dnia 3. grudnia wezwał jeszcze raz swych politycznych przyjaciół, aby się powstrzymali od wszelkich demonstracyj na grobie Baudina, i chociaż ulewny deszcz wcale nie zachęcał do odbywania przechadzek po za miasto, mimo to w okolicy cmentarza Montmartre zebrało się dnia tego około sześciu tysięcy Paryżanów, a wkrótce tłum ten wzmógł się do tego stopnia, że cała przestrzeń od placu Clichy do placu Pigalle była nabitą głowami. Największego kontyngentu dostarczyli robotnicy, kobiet było bardzo mało. Bramy cmentarza były zamknięte, a niedaleko stały silne oddziały policji. Tylko jedna poboczna brama stała otworem, przez którą wchodziły ciała tych osób, które tego dnia miano grzebać. Napróżno starała się publiczność dostać się do środka. Policja odtrącała nacierających. Gdzieniegdzie dał się słyszeć okrzyk na cześć Baudina, poczem wołali niektórzy: „Niech ginie policja!“ Niektórzy sprawozdawcy utrzymują, że poza cmentarzem stało pod bronią blisko sześć tysięcy żołnierzy, i że władze rządowe kazały były dnia tego pozamykać wszystkie sklepy, znajdujące się w pobliżu cmentarza.

Le Temps pisze o tej demonstracji w ten sposób: „Czy władza spodziewała się w rzeczy samej demonstracji na cmentarzu Montmartre w dniu 3. grudnia? Zapytanie to trzeba potwierdzić, gdyż przedsięwzięła ona bardzo wielkie środki ostrożności. O godzinie 8ej zrana obsadziła gwardja paryzka więzienia na ulicy Clichy. Na podwórzu tego gmachu zajęła stanowisko piechota, a kawalerja zgromadziła się na wielkim dziedzińcu, przytykającym do podwórza. O godzinie pół do 12ej nie przypuszczono nikogo do grobu Baudina, a o godzinie 1ej z południa nie wolno już było nikomu wejść na cmentarz. Publiczność zgromadziła się bardzo tłumnie“.

Według dziennika *le Public*, policja uwięziła na cmentarzu 6 osób. Między temi osobami znajduje się jakiś kupiec, który koło grobu chciał rozdawać podburzające pisma, i kilku rzemieślników, którzy na grobie pragnęli złożyć wieniec z nieśmiertelników. Niezwłocznie po ich uwięzieniu, policja przedsięwzięła ścisłą rewizję w ich mieszkaniach.

Około godziny 10. wieczorem tłumy zaczęły się rozchodzić.

Do dzienników pruskich piszą, że nie 6, lecz 60 osób wpadło w ręce władz bezpieczeństwa, lecz doniesienie to potrzebuje potwierdzenia.

Cesarz miał być tego dnia w bardzo złym humorze. W ogóle wspomnienie zamachu stanu nie robi na nim nigdy przyjemnego wrażenia.

Co się tycze pieniędzy, zebranych na pomnik dla Baudina, ma się u adwokata Cremieux zebrać komitet, składający się z członków dawnego republikańskiego rządu, dziennikarzy, członków ciała prawodawczego i innych mężów zaufania, który naradzi się nad tem, jak najwłaściwiej powinno się użyć tych pieniędzy. Czy rząd sprzeciwi się uchwałom komitetu, jeszcze niewiadomo. Cremieux zawiadomił o tem ministra spraw wewnętrznych, p. Pinarda, chcąc w ten sposób uniknąć zaskarzenia o tajne knowania.

Legitymiści domagają się pomnika dla Berryera. Na południu i północy Francji mają mu postawić pomnikowe kamienie, t. j. w jego mieście wyborczem Marsylii, i w Angerville. *Impartial du Loiret* i *Gazette du Midi* zbierają już składki na ten cel. Teraz pytają się wszyscy, czy rząd będzie także konfiskował listy legitymistyczne — a uczynićby to powinien po konfiskacie list republikańskich. Tymczasem do dnia dzisiejszego p. minister spraw wewnętrznych nie wystąpił jeszcze przeciw zwolennikom Berryera, który jednak należy do najzaciętszych nieprzyjaciół Napoleona III.

Z Paryża piszą do *Dzien. Pozn.* pod dniem 2. b. m.: „Z politycznych wiadomości najważniejszą jest dziś wiadomość, którą zapewne pierwszy wam podam, bo jeszcze z tajemnicy gabinetowej do dzienników się nie wydobyła, wiadomość o wysłaniu przez p. de Moustier bardzo energicznej noty do Florencji, domagającej się od tamtejszego gabinetu natychmiastowej satysfakcji za to, że obelgi, ciśnione z mownicy przez p. Bixio przeciw Francji, nie zostały urzędownie skarconemi.

Z Paryża telegrafują do *Nowej Pressy* wiedeńskiej, że rząd francuzki patrzy z wielkiem niedowierzaniem na nowych ministrów rumuńskich, którzy według jego przekonania będą się nadal trzymali agitacyjnej polityki Bratiana.

Nazwisko moskiewskiego ambasadora, hrabiego Stackelberga, znajduje się dopiero na dodatkowej liście osób, zaproszonych przez cesarza do Compiegne.

Hiszpania. Madrycki korespondent, piszący do *Constitutionnela*, zapewnia, że w Aragonii i Kastylii wybuchnie niezadługo powstanie karlistów.

Imparcial uważa powstanie na Kubie za bardzo niebezpieczny wypadek w dzisiejszych stosunkach, i nad sprawą tą robi uwagi tej treści: „Obowiązkiem naszym uspokoić wyspę jak najprędzej, i nadać jej niezwłocznie te wolności, których ona spodziewała się od rewolucji. Rząd niepowinien wahać się, gdyż obowiązkiem jego jest zastosować wszystkie w Hiszpanii ogłoszone reformy i w zamorskich prowincjach. Przedewszystkiem należy załatwić jak najśpieszniej kwestję niewolnictwa.“ *Imparcial* kończy temi słowy: „Choćby Hiszpania miała największe ponieść ofiary — pokój na Kubie musi być przywróconym“.

K r o n i k a.

— **Mianowanie.** Jego c. k. apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 20. listopada br. raczył najmiłościwiej nadać dyrektorowi gimnazjum, Janowi Piątkowskiemu, po przeniesieniu go w stały stan spoczynku, tytuł c. k. radzcy szkolnego w uznaniu jego wieloletnich i pożytecznych usług w zawodzie nauczycielskim.

— **Wykład popularny** w szkole u św. Antoniego odbędzie się dziś o godz. 5. popołudniu — a nie o 9tej, jak nam przez pomyłkę wczoraj doniesiono.

— **Fantazja natury.** Wczoraj wieczór o g. 5. po dwudniowej odwilży nawidziła miasto nasze burza z wszystkiemi swojemi zjawiskami letniemi i trwała z całą siłą przez dobre pół godziny. Świetność błyskawic i huk grzmotów przypomniały najgorętszy lipiec, a ulewny i ciepły deszcz zatarł do reszty charakter grudniowej zimy. Powietrze po tej burzy robi wrażenie marcowej wiosny, a i strop zachodni przybrał dziś koloryt wiosennego wieczoru. Barometr spadł bardzo znacznie.

— **Hipolit Cegielski.** (*Dokończenie.*) **Wypadki roku** 1846 przerzuciły nagle i niespodzianie Cegielskiego na całkiem inne pole działania. Chociaż tak z powodu urzędowego stanowiska, jakoteż z przekonania i dążności swoich, wszedłszy wkrótce po powrocie z uniwersytetu w ściśle stosunki z Karolem Marcinkowskim i br. Maciejem Mielżyńskim i podzielając całkiem ich sposób zapatrywania się na potrzeby narodowe, nie brał żadnego udziału w czynnościach, które owe wypadki poprzedziły, doznał jednakże niefortunnego ich skutku. Nie chcąc bowiem wykonać rozkazu przełożonej władzy, zmuszającego nauczycieli do poszukiwania broni w mieszkaniach uczniów i doniesienia policji o skutku poszukiwań, został z trzema innymi kolegami drogą dyscyplinarnego procesu oddalonym od zakładu i za niezdolnego do piastowania publicznych urzędów uznanym. Będąc już wówczas mężem i ojcem rodziny, nie poddał się ani na chwilę zwątpieniu, a widząc urzędowe zawody przed sobą zamknięte, czysto literackie zaś niedające u nas nieszczęściem żadnej rękojmi pewnego utrzymania, zaniechał, choć z głębokim żalem, naukowe zatrudnienia, którym z takim zapałem najpiękniejsze lata młodości poświęcał, a przerzucił się na pole praktyczne, kupieckie, zupełnie obce, o którem nigdy przedtem nawet we śnie nie marzył. Po półrocznej usilnej pracy w handlu Ravenego w Berlinie, wrócił do Poznania i założył w Bazarze handel żelaza. Kapitału własnego miał tylko 2.000 talarów, ale znany już charakter jego i wykształcenie jednały mu powszechny szacunek i zaufanie; tażsama bystrość i wytrawność umysłu, która go odznaczała w zawodzie naukowym, była wraz z nieposzlakowaną rzetelnością najsilniejszą dźwignią jego czynności handlowych, tak iż wkrótce handel ze skromnych początków wzrósł do znacznych rozmiarów.

Rok 1848, wyrywając ludy z uspienia, rozbudzając najpiękniejsze, niestety zwodnicze w kraju naszym nadzieje, zwrócił Cegielskiego od zatrudnień wyłącznie przemysłowych na pole polityki i pracy obywatelskiej. Skorzystał on natychmiast z ogłoszonej wolności prasy i założył *Gazetę Polską*, pierwszy wolny organ polski w naszej prowincji. Przez cały czas trwania tego dziennika, aż do jego zniesienia przez władze rządowe, od Wielkiej nocy 1848 aż do św. Jana 1850 był, z przerwą półroczną, głównym jego redaktorem i napisał większą część jego codziennych artykułów wstępnych, w których ze znakomitą biegłością pióra i znajomością rzeczy już to wyjaśniał kwestje polityki bieżącej, już też z odwagą i rozwagą bronił sprawy narodowej, rozbierał prawa nasze i krzywdy i oceniał środki działania. Obrany zaufaniem współobywateli posłem na sejm berliński, czas tylko krótki mógł w Izbie zasiadać, dla stosunków handlu, który z powrotem czasów spokojniejszych rozszerzał się coraz bardziej. Związki ściśle z obywatelami wiejskimi, które właściwość handlu za sobą pociągnęła, spowodowały Cegielskiego do sprowadzania machin rolniczych z zagranicy, a wkrótce do założenia małego warstatu, w którym najpotrzebniejsze narzędzia wyrabiał. Warstat ten maleńki, pod umiejętnem i zabiegłem jego kierownictwem wzrastając, przeniósł się z Butelskiej ulicy na Kozią, a wreszcie w r. 1859 przeniósł się na plac obszerny naprzeciw kościoła karmelitów, i przybrał w przeciągu lat kilku rozmiary zakładu, który może się równać z fabrykami w pierwszych europejskich miastach, wyrabiającego machiny parowe i największe roboty w zawodzie technicznej inżynierji, zatrudniającego obecnie przeszło trzystupięćdziesięciu rzemieślników i robotników, i dającego utrzymanie tyluż niemal rodzinom. Jest to najznaczniejsze przedsięwzięcie przemysłowe w prowincji naszej, o którego porządku i wzorowej organizacji każdy przekonać się może, a które, da Bóg, przeżyje swego założyciela i twórcę, bo Cegielski nietylko posiadał sam rzadki zmysł ładu i organizacji, ale i ludzi, zdolnych i uczciwych, w swych przedsięwzięciach znaleźć, użyć i słusznie wynagrodzić umiał. Wszakże ani te rozległe zajęcia przemysłowe i handlowe, ani też klęski familijne, które mu wydarły małego synka a w roku 1859 ukochaną żonę, choć nadwątliły znacznie siły jego fizyczne, nie potrafiły złamać sprężystości jego ducha i sprowadzić go z drogi działania obywatelskiego, a nawet oderwać od zatrudnień naukowych. Ponieważ po zniesieniu *Gońca Polskiego* przez władze rządowe, żywioł polski w naszej prowincji nie miał samodzielnego i odpowiedniego swoim potrzebom organu, przeto uznając konieczność takowego, założył Cegielski na Nowy rok 1859 *Dziennik Poznański*, którego właścicielem i kierownikiem był aż do końca roku 1863, zasilając go częstokroć swemi artykułami. Wybrany wkrótce po śmierci Karola Marcinkowskiego do Towarzystwa naukowej pomocy, był z początku jako członek, a większą część lat jako wiceprezes główną jego podporą. Najcięższa w owem Towarzystwie przypadła mu praca, albowiem wzrastający z każdym rokiem referat stypendjów uniwersyteckich, pisanie wstępnych wywodów do każdorocznych sprawozdań, i występowanie w imieniu dyrekcji na walnych zebraniach. Będąc wielbicielem i naśladowcą Marcinkowskiego, potrafił godnie skreślić życie jego i ocenić zasługi w pięknej i długiej mowie, którą miał na obchodzie 25letniej rocznicy tegoż Towarzystwa, a która później drukiem ogłoszona, zachowa potomności pamięć nieodżałowanego męża. Ze śmiercią Cegielskiego traci Towarzystwo naukowej pomocy swego najbieglejszego i najwytrwalszego pracownika. Przez lat kilka wybierany przez współobywateli do Rady miejskiej poznańskiej, chociaż zawsze występował w obronie interesów polskich, i nieraz z rzadką bezwzględnością i śmiałością, uskarbił sobie tak dalece uznanie i szacunek obywateli niemieckich, iż wyznaczony przez nich na członka kuratorjum szkoły realnej, przyczynił się niemało założenia i organizacji tej szkoły, a głównie do tego, co w niej na korzyść narodowości polskiej uczyniono. Spowodowany stosunkami swej fabryki do bliższego zapoznania się z naturą i szczegółami gospodarstwa wiejskiego, do którego wzniesienia i ulepszenia przez rozpowszechnianie swoich wyrobów znacznie się przyczynił, wydał Cegielski pierwsze w języku polskim dokładne i umiejętne *Opisy i katalogi ilustrowane machin rolniczych*, które są nader ważnym przyczynkiem do naszych dzieł agronomicznych. Dlatego też obywatele wiejscy, uznając jego zasługi na tem polu, przed dwoma laty wyborem niemal jednogłośnym wynieśli go na zaszczytne stanowisko naczelnego przewodniczącego centralnego Towarzystwa agronomicznego dla w. księztwa Poznańskiego. Niechaj tu poświadczą członkowie tegoż Towarzystwa, jak zbawienne w niem było działanie Cegielskiego, jak starał się wszelkiemi środkami udoskonalić organizację jego, wzbudzić w niem korzystną i sprężystą pracę, skupiać jego czynno-

---

wej, organizatorów, obznajomionych z gaszeniem ognia, które w naszych czasach stało się sztuką.

Zwracamy tu uwagę powszechną na to, że także osoby, nienależące do „Sokoła“, mogą zapisywać się do straży ochotniczej; potrzeba tam bowiem nietylko członków, biegłych w gimnastyce i w używaniu przyrządów do gaszenia, ale także takich, którzyby w razie pożaru pełnili funkcje straży bezpieczeństwa, utrzymując porządek, zapobiegając rozkradaniu rzeczy z płonących lub zagrożonych domów, i dopomagając nakoniec w ratowaniu tych efektów.

„Sokół“ jest może jedynem stowarzyszeniem w Polsce, a przynajmniej w Galicji, które kwitnie bez licznych dygnitarzy, podpisujących się i pieczętujących tytułami swoich godności. Są stowarzyszenia, które istnieją dlatego tylko, że można w nich zostać prezesem, wiceprezesem, członkiem dyrekcji lub sekretarzem. Niestety, do stowarzyszeń takich zaliczyć potrzeba wielką część autonomicznych instytucyj krajowych. Mamy Rady powiatowe, o których istnieniu wiedzą jedynie poczty ztąd, że od czasu do czasu ten lub ów koryfeusz powiatu, niegdyś tylko Wielmożny, otrzymuje od krewnych i znajomych listy, adresowane do J a ś n i e Wielmożnego marszałka lub wicemarszałka. Nie chcemy bawić się w ogólniki, i skoro nam miejsce pozwoli, poświęcimy osobny odcinek specjalnemu rozbiorowi czynności takich Rad powiatowych, a zapewniamy naszych czytelników, że **będą** mieli z czego śmiać się i nad czem płakać.

ści, i kierować ku istotnym i rzetelnym skutkom. Ale siły jego, nadto wytężone i rozrywane, nie były w stanie wydołać tak rozlicznym zadaniom. Czując to, miał silne postanowienie złożyć na najbliższem walnem zebraniu powierzoną sobie godność, pozostawiając po sobie piękną i trwałą pamiątkę, t. j. szkołę agronomiczną, pierwszą w naszej prowincji, do której już wszystko był przygotował.

Wspomnijmy wreszcie jeszcze o kilkudziesięciu medalach honorowych, które na rozmaitych wystawach europejskich, od Petersburga do Paryża, za wzorowe wyroby swej fabryki uzyskał; o cnotach jego i zasługach, o tej prawdzie i rzetelności w mowie i postępowaniu, i głębokiej odrazie od wszystkiego, co tchnęło fałszem lub dwuznacznością; o tej jasności i przenikliwości w pojmowaniu słów i czynów cudzych, o tej wymowie łatwej, potoczystej, logicznej i dobitnej; o szczerości i serdeczności w przyjacielskich stosunkach, o statecznem wytrwaniu na środkowej drodze w wyobrażeniach i sprawach politycznych, religijnych i społecznych, z unikaniem wszelkich fałszywych lub złych ostateczności; o stanowczości i szybkości w działaniu i wykonywaniu powziętych zamiarów i uznanej konieczności; o hojnych datkach na wszelkie potrzeby publiczne, o działaniu jego dla „Domu sierot“ i licznych dobrodziejstwach, które świadczył w cichości; o domu jego gościnnym, który był niejako ogniskiem towarzystwa polskiego w mieście naszem, o rozgałęzionych po całym kraju stosunkach; o tej niespożytej czynności we wszystkich kierunkach, za pomocą której znajdował jeszcze czas nietylko do zajmowania się ciągłego literaturą ojczystą i zagraniczną, lecz do występowania publicznego w sporach naukowych, jak to świadczą dziełka jego o *Słowie polskiem* i ostatnie, tyczące się nowej *Pisowni polskiej* — a zaledwie będziemy mogli dać słabe wyobrażenie o tem życiu, pełnem pracy, zacności i patriotyzmu. To też nie było w ostatnich kilku latach żadnej prawie okazji publicznej, żadnego wydarzenia, w któremby Cegielski nie był tłómaczem, reprezentantem, lub jednym z reprezentantów myśli i uczuć narodowości polskiej w wielkiem Księstwie; przyznawano mu ten zaszczyt powszechnie, szanując osobistość, która zasługą skromną, ale rzetelną i trwałą, dobiła się jednego z najpierwszych stanowisk między nami. Nie dziw więc, że wiadomość o jego śmierci powszechnie w całej prowincji sprawiła przerażenie, i że każdy z współziomków ze czcią wspominać będzie jego nazwisko.

— **Nadesłane.** Przysłano nam następujące pismo: „*Sprostowanie korespondencji z Horodenki* „Jak się u nas dzieje“, *umieszczonej w nr. 277. Gazety Narodowej.*

„Będąc naocznymi świadkami zajść, w powyższej korespondencji opisanych, czujemy się spowodowani, celem wyjaśnienia całej sprawy, nie wdając się jednakże w szczegółowy rozbiór pojedynczych faktów, słów kilka przesłać do publicznej wiadomości. Zaprzeczyć nie można, że powyższa korespondencja mieści w sobie i prawdę. Korespondent jednakże, który sobie przywłaszcza prawo stawiania człowieka, ogólnie w powiecie szanowanego, jakim jest starosta, p. Schumann, pod sąd opinii publicznej, winien był fakta jak najdokładniej opisać. Szanowny korespondent w niniejszym razie nietylko że tego nie uczynił, zamilczając prawdziwą przyczynę zajść powyższych, ale nadto przedstawił takowe jednostronnie, i w zbyt jaskrawych kolorach, która okoliczność cały stan rzeczy zupełnie zmieniła.

Horodenka dnia 5. grudnia 1868.

Kalikst br. Heydel, c. k. adjunkt powiatowy. *Sokołowski*, c. k. komisarz. Dr. *Rauch*, c. k. lekarz powiatowy.“

(*Przyp. red.* Sprostowanie to niczego nie prostuje, żadnego nowego faktu nie podaje, owszem stwierdza podanie naszego korespondenta.)

Od p. Ludomira Cieńskiego otrzymujemy w tej sprawie następujący telegram: „Upraszam o bezzwłoczne umieszczenie: W obowiązku swoim widzę oświadczyć, że do *Gazety Narodowej* z dnia 1. grudnia b. r. korespondencją z Horodenki bez mojej wiedzy podany fakt o zajściu przy rekrutacji, jest tendencyjnie przekręcony, i że żadnych zarzutów panu staroście Szumanowi czynić nie można.“

Autor sam wspomnianej korespondencji telegrafuje nam: „Żadnego sprostowania prywatnego przeciw korespondencji w nr. 277 *Gazety Narodowej* nie umieszczać. Fakt jest niezaprzeczony, sam za wszystko odpowiadam. Szczegóły prześlę listownie.“

— **O wybuchu Wezuwiusza** piszą z Neapolu pod dniem 28. listopada do jednego z zamiejscowych dzienników:

„Pisząc obecnie korespondencję z Neapolu, niepodobna jest nie zacząć od tego, co przedewszystkiem ogół tutejszych mieszkańców daleko więcej zajmuje, aniżeli przybycie następcy tronu z żoną, o którem nazajutrz zapomniano, lub otwarcie parlamentu, po którym przecież się spodziewać czegoś dobrego; przedmiotem tym ogólnego zajęcia, jak łatwo się domyśleć, jest wybuch Wezuwiusza. Wprawdzie wybuchy wulkanu tego nie są rzeczą wcale nową, i niestety, straszne to zjawisko natury aż nadto często się powtarza; pomimo to jednak nie przestaje być ono zawsze równie interesującem, równie przerażającem wspaniałem, i zawsze ściąga do Neapolu niezmierną ilość ciekawych ze wszystkich zakątków Europy. To też oberżyści, traktjernicy i właściciele mieszkań do najęcia zacierają ręce z radości na widok czerwonej łuny, buchającej ze szczytu góry, i już obliczają, ile im to korzyści przyniesie, namyślając się, o ileby z tego powodu podnieść cenę mieszkań, aby, jak można najbardziej, użyć kieszeni przybyłych cudzoziemców. Nie tak się jednakże rzecz ma z mieszkańcami ulicy Santa Lucia, której część zniszczona została w roku zeszłym w skutek oberwania się kawałka panującej nad nią góry; góra ta bowiem zaczęła w drugiem miejscu się odsypywać, lada więc wstrząśnienie, choćby nawet bardzo lekkie, sprawione silnym wybuchem wulkanu, prawdopodobnie sprowadzi za sobą powtórną katastrofę, i to daleko straszniejszą niż zeszoroczną, która jednakże stała się powodem śmierci do 80 osób. — Dotąd już cztery domy zostały opuszczone przez lokatorów, a i mieszkańcy dalszej części ulicy nie zażywają podobno od dwóch tygodni zbyt spokojnego snu. Cóż dopiero mówić o rozpaczy biednych mieszkańców północno-zachodniego stoku Wezuwiuszu, którzy przypatrywać się muszą z założonemi rękami (wszelki bowiem ratunek jest tu niemożebnym), jak ognista rzeka pożera i niszczy całe ich mienie, i to nietylko że w niwec obraca zboże, ogrody i budynki, ale nadto odbiera zupełnie wartość ziemi, pokrywając je grubą lawy skorupą. Tegoroczny wybuch różni się tem od poprzednich, że nietylko główny krater wyrzuca lawę, ale oprócz tego utworzyły się jeszcze dwa inne otwory, jeden poniżej drugiego, w równej obfitości takową wydzielające. Przytem lawa obrała sobie inny niż zwykle kierunek, najczęściej upływała ona w stronę miasteczka Torre del Greco, które też padało zawsze jej ofiarą, teraz zaś skierowała się ku Portici w prostym kierunku ku Neapolowi. Z początku płynęła ona trzema strumieniami, zagrażając od razu trzem miasteczkom, San Sebastiano, San Georgio i Portici; następnie zniszczywszy zupełnie ogromną przestrzeń gęsto zamieszkałego kraju, połączyła się znów w jedną rzekę. Skutkiem tego cmentarz a nawet sam przepyszny park i pałac Portici były przez jakiś czas mocno zagrożonemi, prześliczny lasek kasztanowy, dotykający prawie cmentarza, zupełnie zniszczonym został, najmniejszego nawet śladu po nim nie pozostało. Lecz na szczęście dla Portici, potok ognisty znów rozdzielił się na cztery promienie, które wszystkie poszły bokiem. Trudno sobie wystawić straszną siłę zniszczenia, jaką posiada roztopiona lawa; wszystkie inne niszczące żywioły czy to pożar, czy powódź, czy lawina nie mogą nawet iść z nią w porównanie; tamtym bowiem można przynajmniej próbować się opierać, a chociaż przemogą, to choć coś po sobie pozostawią, bodajby gruzy i zgliszcza; wszelka zaś walka z lawą jest niemożebną, ona pochłania i niszczy wszystko ze szczętem, nie zostawiając nawet najmniejszego śladu tego co zniszczyła. — Przerażający, ale zarazem i wspaniały widok przedstawia ta ognista rzeka, na dwieście łokci szeroka a od 15—20 wysoka, czyli raczej gruba (tak jest teraźniejsza), postępująca dość powoli, bez żadnego prawie szumu i huku, wyjąwszy brzęku jakby tłuczonych talerzy, wydawanego przez pękające w jej gorącu kamieni; pewna że nic jej oprzeć się nie jest w stanie i niszcząca wszystko co tylko na swej drodze napotka. Nietylko bowiem wiejskie chaty, lecz nawet wielkie murowane kilkopiętrowe domy okala i pochłania bez najmniejszego wysilenia. Smutny widok przedstawiają niszczone przez nią drzewa; jak tylko lawa dotknie się pnia choćby najwspanialszego, nawet kasztana lub dębu, to biedne drzewo zadrży całe, a spopielone u dołu chwieje się i upada, i tylko szary dymek zawiśnie przez chwilę nad tem miejscem, trochę białego popiołu pokaże się na powierzchni, co wszystko razem trwać będzie kilka sekund i już ani śladu po rozłożystym nawet wiekowym olbrzymie... Niemały postrach rzuciło tu na wszystkich spostrzeżenie, zrobione w tych dniach przez profesora Palmieri, że ściany głównego krateru skutkiem obecnego wybuchu tak zciekły, iż mają zaledwie kilka cali grubości, można się więc lada chwili spodziewać zapadnięcia się głównego krateru, co może sprowadzić nieobrachowane klęski, jako to trzęsienie ziemi, straszny wybuch lawy, popiołu i gazu siarczanego, a nadto utworzenie się nowego krateru w niewiadomym punkcie. Podług obrachowań tego uczonego Wezuwiusz w przeciągu ostatnich dni pięciu wyrzucił z siebie ni mniej ni więcej tylko 6 milionów metrów kubicznych lawy. Od dwóch dni wybuchy zupełnie ustały, a ilość wydobywającej się lawy zeszła do nieznacznych rozmiarów, co niesłychanie martwi napływających tu ze wszech stron cudzoziemców. A przyznam się szczerze, że jest się czem martwić, był to bowiem rzeczywiście piękny i jedyny w swoim rodzaju widok. We dnie Wezuwiusz wyglądał nader ponuro, ogromny obłok prawie czarnego dymu, jak ciężka chmura do połowy go pokrywał i przygniatać się zdawał; lecz w miarę jak dzień miał się ku schyłkowi, postać rzeczy się zmieniała; dym stawał się coraz jaśniejszym, przeźroczystszym, a gdy słońce skryło się już zupełnie za Pauzylipem, zaczął nabierać różowego koloru. Skoro ostatnie promienie słoneczne znikły z horyzontu, wówczas Wezuwiusz występował w całej swej okazałości. Dym stawał się blado-różowym obłokiem, główny krater wyrzucał z siebie nieustanne snopy iskier i płomieni, które spadając, tworzyły jakby ognistą pół fontannę, a pół kaskadę, ogromna część góry stawała cała w płomieniach, rzucając czerwony, ponury odblask na okoliczne miasteczka i część zatoki. W czasie pogodnej księżycowej nocy, cały ten olbrzymi fajerwerk, ulegając wpływom księżycowych promieni, zachowywał łagodny, mocnoróżowy koloryt; lecz gdy czarne chmury pokryły niebo, wówczas wyglądał on tak krwawo, tak przerażająco, że niepodobna było z zimną krwią mu się przypatrywać.

— **Teatr polski.** Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy pięcioaktową tragedję: *Żyd*, która otrzymała pierwszą nagrodę przy tegorocznym konkursie lwowskim. Sztuka wcale się nie podobała. Jest ona bardzo nieudałą próbą talentu, sprawiającą w końcu wstrętne wrażenie. Jakim sposobem mógł areopag lwowski takiej sztuce przysądzić nagrodę, istotnie wytłumaczyć sobie niepodobna. Jest to przerobienie fatalne Szekspira *Kupca weneckiego*, zastosowane niby do stosunków naszych dzisiejszych. Obszerniej o tej sztuce jutro.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Z powodu panującej zarazy na bydło rogate w powiecie jarosławskim, został wywóz mięsa i innych surowych artykułów, z bydła pochodzących, koleją żelazną na stacjach: Przemyśl, Żurawica, Radymno, Jarosław i Przeworsk zakazanym.

W sprawie chowu koni. (Dokończenie.) W drugiej części swego ogłoszenia podaje ministerstwo rolnictwa szczegóły o urządzeniu swych organów i w ogóle władz, mających się zająć bezpośrednio sprawą chowu koni. „Stadniny krajowe“ stanowią rdzeń całego organizmu, zapomocą którego chce ministerstwo wpływać na chów koni. Do stadnin krajowych należą według ogłoszenia ministerjalnego: 1) Wszystkie klacze krajowe wraz z źrebiętami; z wyjątkiem tych klaczy, które należą do osobnych stadnin, mających własnych ojców. 2) Ustanowione przez rząd stadniki. 2) Subwencjonowane albo licencjonowane od rządu ogiery. Zadaniem organów, przez rząd w celu polepszenia chowu koni ustanowionych, ma być: 1) Układanie statystycznych wykazów, które jedynie mogą podać rządowi wskazówki co i jak robić, jaką drogą postępować należy, z nich bowiem może rząd powziąć wiadomość o istotnym stanie rzeczy, o liczbie i jakości zapasowego materjału tak stadników jak i klaczy. 2) Rozkład stadników po kraju na podstawie właśnie wspomnianych statystycznych wykazów. 3) Wybrakowanie coroczne niezdolnych już do stadnin ogierów. 4) Coroczne uzupełnianie stadnin, co jednak dziać się musi przy pomocy komisyj, złożonych z ludzi fachowych, stosunki kraju dobrze znających, których po części ma rząd mianować, a po części wybierać autonomiczne krajowe korporacje. Prezesem takiej komisji jest każdorazowy koniuszy krajowy, któremu są dodani: komendant krajowych zakładów, takzwanych „Depots“, i krajowy weterynarz. Dalszem zadaniem tych organów jest 5) Udzielanie premij, subwencyj i licencyj prywatnym stadnikom. Do czynności tych mają być te same komisje co i do brakowania i zakupna powoływane. 6) Do organów tych należy dalej dokładna kontrola użyteczności ustanowionych stadników, prowadzona zapomocą rejestrów stadnin krajowych, zapomocą konskrypcji koni, i zapomocą urządzanych przeglądów klaczy i źrebiąt. Do tych czynności mają być, rozumie się samo przezsię, także wzywane komisje krajowe powyżej wspomniane. 7) Przeprowadzenie wszystkich co do chowu koni już wydanych lub wydać się mających ustaw i przepisów. Wreszcie 8) Przeprowadzenie środków sanitarnych, do czego służyć będzie za podstawę reorganizacja krajowej służby weterynarskiej.

Następnie wylicza obwieszczenie ministerjalne organa, które miałyby się zająć sprawą podniesienia chowu koni, a których skład miałby być następujący:

A) N a c z e l n a d y r e k c j a. Utworzony ma być w ministerstwie rolnictwa osobny departament, złożony z dwóch oddziałów, a to z oddziału techniczno-ekonomicznego i z oddziału administracyjnego, który miałby objąć naczelne kierownictwo stadnin krajowych pod przewodnictwem „jeneralnego koniuszego“ (którym, jak wiadomo, został mianowany Polak, hr. Władysław Rozwadowski).

B) W ł a d z e k r a j o w e. Najbliżej departamentu powyżej wspomnianego stojącemi organami mają być mianowani przez cesarza k o n i u s z o w i e k r a j o w i. Takich koniuszych ma być na teraz czterech, a to w następujących czterech grupach krajów. I. W grupie krajów: Austrja Dolna i Górna, Tyrol i Vorarlberg, Styrja, Karyntja i Kraina wraz z Wybrzeżem i Dalmacją. Siedzibą koniuszego krajowego tej grupy jest Wiedeń. II. Czechy z siedzibą koniuszego krajowego w Pradze. III. Morawa i Szlązk. Miejscem siedziby koniuszego krajowego jest Berno, i IV. Galicja z Krakowem i Bukowiną, miejscem siedziby koniuszego krajowego tej grupy jest Lwów. (Jak słychać, koniuszym krajowym w Galicji ma być mianowany hr. Wilhelm Siemieński).

Koniuszy krajowy żadnej nie pobiera płacy, otrzymuje tylko pauszale na koszta podróży inspekcyjnych. Każdemu koniuszemu krajowemu dodany będzie sekretarz. Później będą wydane dla koniuszych szczegółowe instrukcje, w myśl wytkniętych zasad i z zastosowaniem do każdego kraju z osobna. Przyczem wskazane będzie, w jakich sprawach mają oni działać w ścisłem porozumieniu z Wydziałami krajowemi, reprezentacjami powiatowemi, Towarzystwami agronomicznemi i Towarzystwami, zajmującemi się sprawami chowu koni. W ogóle stawia ministerstwo zasadę, że organa jego powinne ostatecznie opierać się na organach autonomicznych krajowych, gdyż, jak słusznie ministerstwo rolnictwa w swem ogłoszeniu kilkakrotnie podnosi, wtedy tylko dobrego skutku spodziewać się można, jeżeli organa rządowe w porozumieniu z krajowemi działać będą.

W końcu powiada obwieszczenie ministerjalne, że minister rolnictwa zamierza nadto od czasu do czasu powoływać osobną, z odpowiednich żywiołów złożoną „komisję do spraw chowu koni“, dla zasięgania rady co do potrzeb bądź całego państwa, bądź pojedynczego kraju. Komisję taką zamierza minister złożyć w sposób następujący: P r e z e s: minister rolnictwa. Z a s t ę p c a: każdorazowy koniuszy cesarski. W i c e p r e z e s: każdorazowy jeneralny koniuszy. A s e s o r o w i e: ze s t r o n y r z ą d u wszyscy koniuszowie krajowi, a ze s t r o n y k o r p o r a c y j a u t o n o m i c z n y c h wybrani: zastępca Jokej klubu górno-austrjackiego, zastępcy Towarzystw chowu koni w Wiedniu, Pradze, Bernie i Lwowie, i zastępcy Towarzystw rolniczych krajów koronnych. Do spraw, tyczących się jednej tylko grupy krajów, powoływać będzie minister specjalne komisje.

Co do objęcia w własny zarząd stadnin rządowych i inwentarzów tychże, zamierza ministerstwo rolnictwa, dla ułatwienia i uproszczenia tej operacji, zatrzymać tymczasowo do nadzoru, pilnowania i podwładnej służby administracyjnej dotychczasowy personal wojskowy, nowo zaś utworzyć się mającym organom chce oddać kierunek techniczny i naczelne kierownictwo administracji według wytkniętych zasad.

Zamykając swoje obwieszczenie, wyraża ministerstwo rolnictwa nadzieję, że, jakkolwiek ze względu na budżet państwowy niektóre reformy dopiero później będą mogły być przeprowadzonemi, to jednak cała reorganizacja w głównych zarysach, jak też i nowa, wytkniętym zasadom odpowiednia administracja, już teraz będą mogły wejść w życie.

Lwów dnia 5. grudnia. (Ze sprawozdania tygodniowego *Gazety Lwowskiej*.) Handel zbożowy był ożywiony tylko w zachodnich powiatach Galicji, we wschodnich zaś nie widać wcale żadnego ożywienia, ponieważ ceny zbyt są wysokie, aby można pomyśleć o wywozie, i ponieważ w Niemczech nie zanosi się wcale, aby ceny poszły w górę. Na pszenicę był odbyt do młynów parowych, lecz tylko w małej ilości, ponieważ właściciele młynów wstrzymują się od wszelkiej spekulacji i zaopatrują się tylko na czas najbliższy. Młyny parowe na granicy pruskiej zaopatrują się tylko w Krakowie, Bochni i Tarnowie, gdzie znajdują dostateczne zapasy. Na jęczmień był popyt tylko do browarów galicyjskich, za granicę zaś nic nie sprzedano i nie wywieziono. Nie było też wcale popytu na jęczmień pośledni, używany na paszę. Żyto było poszukiwane w zachodnich powiatach głównie dla wywozu do Prus. Na owies jest ciągle bardzo ożywiony popyt do Prus i ceny tego artykułu idą w górę. Kupcy pruscy zakupują owies na wszystkich targowicach od Krakowa do Jarosławia i Przemyśla, i o ile sądzić można, odbyt na ten artykuł utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy. Odbyt na wszystkie wyroby mączne jest mniej ożywiony, nawet na konsumcję miejscową mniej zakupują, z wyjątkiem chyba grysu i otrąb. Loco Lwów płacono pszenicę korzec 170fnt. 7.90, jęczmień 142fnt. 5 złr., żyto 160fnt. 5.80, owies 100fnt. 3 złr.

Obwieszczenie ministerstwa handlu, dotyczące wkładek pieniężnych w przesełkach poczty listowej.

Mimo że według przepisów ustawy poczty listowej, zakład pocztowy za wartościowe wkładki w posełkach poczty listowej żadnej nie przyjmuje gwarancji, trafiają się zawsze jeszcze wypadki, że w zwykłych albo rekomendowanych listach kwoty pieniężne mniej lub więcej znaczne przesełane bywają.

Zarząd poczt jest w razie straty w tem nieprzyjemnem położeniu, że nie może mniemanych pretensyj nadawców zaspokoić, a nawet najczęściej okoliczności skonstatować, czy zostający w służbie pocztowej i który winnym jest straty.

Ostatnie tyczy się szczególnie listów nierekomendowanych, przy których się rzadko nawet pocztowe nadanie i niedoręczenie da udowodnić.

W interesie publiczności, jakoteż zakładu pocztowego odradza się zatem z całym naciskiem wkładania pieniędzy w posełki poczty listowej, i zwraca się uwagę na to, że obecnie tem mniejszy jest powód do przesełania pieniędzy na tej drodze, ile że w najnowszym czasie portorjum za listy pieniężne znacznie zmniejszono, kwoty zaś pieniężne do 50 złr. w drodze przekazu pocztowego pod zupełną poręką zakładu pocztowego za małą należytość 10 centów do wszystkich miejsc wewnątrz kraju bez względu na odległość posełać można, przyczem nadawcy jeszcze nawet wolno, przekazu do dowolnych pisemnych doniesień używać.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu burzy nieotrzymaliśmy telegramu.

Pester Lloyd dowiaduje się z Berlina, że na wniosek Bismarka sejm pruski zostanie odroczonym na dwa miesiące.

Z osób, uwięzionych dnia 3. bm. koło cmentarza Montmartre, większą połowę puszczono już na wolność. Między aresztowanymi nie było ani jednego człowieka o wybitniejszym charakterze politycznym. Policja połapała samych uliczników i kilka kobiet.

Sprawa kapitulacyj między Serbią a Austrją będzie wkrótce załatwioną. Austrja przychyla się do żądań Serbii.

Pester Lloyd potwierdza w telegramie, przesłanym mu z Hermansztadtu, że w mieście tem skonfiskowano bardzo wiele rumuńskich proklamacyj, które dostały się na terytorjum węgierskie w formie książek do nabożeństwa.

W kwestji rumuńskiej Prusy trąbią do odwrotu. W Berlinie krąży pogłoska, że hr. Bismark przygotowuje notę, w której oświadczy, iż Prusy idą w tej sprawie ręka w rękę z zachodniemi mocarstwami. W Berlinie opowiadają także, iż Bismark wrócił dlatego teraz do stolicy, że lada chwili spodziewa się katastrofy we Francji i Hiszpanii.

Z Carogrodu telegrafują do pruskich dzienników, że eskadra turecka wypłynęła już na greckie wody. Dowódzca jej miał otrzymać bardzo obszerne pełnomocnictwo.

Rząd papiezki ogłosił list Montiego, w którym tenże oświadcza, że został zdradzonym przez swych towarzyszów.

Donoszą z Madrytu, że Prim oczekuje tylko groźnej demonstracji ze strony republikanów, aby w całym kraju ogłosić stan oblężenia.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 7. grudnia.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	214	00	215	00
Kolei Lwow. Czern.	176	50	177	00
Banku hyp. galic.	71	00	72	50
Papierni czerlańskiej	00	00	200	00
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	174	50	175	50
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupon.)	78	75	79	25
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupon.)	75	00	75	50
Banku hypot. galic. (bez kupon.)	87	50	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	68	10	68	60
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	59
Dukat cesarski	5	57	5	62
Napoleond'or	9	46	9	54
Półimperjał rosyjski	9	48	9	60
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	85
dtto papierowy dtto	1	61	1	62
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	74½	1	75½
Srebro	116	75	118	00

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 213½ do 214 złr.— Pszenica korzec 170 fnt. netto po 7 złr. na grudzień. Koniczyna korzec 180 fnt. po 46 złr. do 15. stycznia 1869. Groch korzec 180 fntw po 5.35 na grudzień.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa . . . o god. 5 minut 10 rano.
" " . . . o " 5 " 20 wieczór.
" z Krakowa . . o " 10 " 20 rano.
" " . . . o " 8 " 4 wieczór.
Przychodzą do Lwowa . o " 8 " 40 wieczór.
" " . o " 8 " 32 rano.
" do Krakowa . o " 2 " 54 popołu.
" " . o " 6 " 15 rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa . . . o g. 10 m. — rano.
" " . . . . o " 10 " — wieczór.
" z Czerniowiec . . o " 6 " 25 rano.
" " . . . . o " 6 " 30 wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . . o " 5 " — rano.
" " . . . . o " 5 " — wieczór.
" do Czerniowiec . o " 8 " — rano.
" " . . . . o " 8 " 14 wieczór

Nadesłane.

Zaprawdę zadziwiająco, jak bez przerwy prawie najznaczniejsze wygrane wypłaca wielki dom handlowy „G u s t a w a S c h w a r z s c h i l d a w H a m b u r g u“. Całkiem naturalną zatem rzeczą, iż zalecane przez ten r z e t e l n y d o m h a n d l o w y w inseratach dzisiejszej gazety l o s y w krótkim czasie rozebrane będą. *Z. B.*

Nadesłane.

Wzrost rolnictwa. Nie podlega żadnej wątpliwości, że oba ostatnie lata pokojowe, w połączeniu z bogatemi zbiorami zboża, wykazują we wszystkich dziedzinach wzrost potężny. W szczególności postęp ten objawia się także w dziedzinie rolnictwa, gdzie począwszy od ministerstwa rolnictwa aż do ostatniego stowarzyszenia rolniczego panuje bardzo ruchliwe życie. Najwyraźniejszem zwierciadłem tej ruchliwości jest czasopismo *Wiener Landwirthschaftliche Ztg.*, które podobnie jak i mocno rozpowszechnione 1reńkowe czasopismo *Der praktische Landwirth* wydaje ck. Towarzystwo gospodarskie w Wiedniu, i które pod oględną redakcją, obfitym rozporządzając materjałem, cieszą się znakomitym rozwojem.

Sumy tabularne zabezpieczone

poszukują się do nabycia.

Dobra Latoszyn i Swidnica

z zakładem kąpielowym mineralnych wód siarczanych, ćwierć mili od kolei żelaznej i stacji w Dębicy.

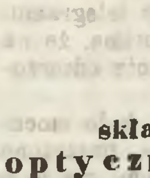
Dobra JAŚLANY i PLUTY

pod miastem Mielcem w bliskości kolei żelaznej i stacji w Dębicy, są z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Poszukuje się **leśniczy**, tudzież **dyrygent** tartaków, i **kontrolor** do państwa Ochotnicy w obwodzie Sandeckim. **Ekonom** znający się także na gorzelnictwie, z dobremi świadectwami, może znaleźć umieszczenie.

Bliższą wiadomość udzieli:
Dr. Adam Morawski pod nrem 358 miasto we Lwowie. 3100 3–6
Dr. Juliusz Brzeziński w Tarnowie.

Świeżo zniżony cennik



3044 7–100

składu fabrycznego.

optycznych wyrobów

J. FEIGLSTOCK

rzedtem **Neuhöfer & Feiglstock** w Wiedniu **verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51.**
vis-a-vis dem neuen Opernhause.

okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi periskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe 1	złr. 1.20
1 okulary zwane Invisible	złr. 2.50
1 okulary złote	złr. 6.—
1 okulary złote bez oprawy	złr. 4.50
1 okulary srebrne	złr. 3.50
1 lornetka rogowa	złr. 1.—
1 lornetka szyldkretowa	złr. 4.
1 cwikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie	złr. 1.—
1 detto w szyldkretowej	złr. 3.—
1 detto w stalowej	złr. 1.50
1 detto Invisible	złr. 3.—
1 detto w srebro oprawny	złr. 3.50
1 detto w złoto oprawny	złr 16.—
Perspektywy teatralne, achromatyczne czarno-lakierowane	od złr. 7.— i wyżej
detto w oprawce skórzanej	od złr. 9.— i wyżej
detto w opraw. z kości słon.	od złr. 12.— i wyżej
Dalowidy najlepszego gatunku	złr. 6.— i wyżej
Perspektywy polowe i artyleryjskie	po złr. 24.— i 25.—

Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd. itd *po najniższych cenach.*

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

PATE PECTORALE GEORGE, pastylki piersiowe na grypę, katar, kaszel, chrypkę; cena pudełka 70 cnt.

CACHOU AROMATISE, dla usunięcia niemiłego odoru z ust po wypaleniu tytoniu, po jadle i użyciu napojów gorących. Rzecz niezbędna przy zwidzaniu lepszych towarzystw, teatrów, balów, salonów i t. p. Przy każdorazowem użyciu spożywa się jedną pigułkę. W pudełkach po 70 cnt.

MAKSYMILIANA F. SCHNEIDTA, antiskorbutyczna tynktura do zębów, uśmiarzająca bole niezwłocznie. Jedyny dotychczas prawdziwy środek na cierpienie zębów. Działa on bez zwłoki, i niezawiera żadnych substancyj ostych, można go przeto i dzieciom dawać. We flaszkach po 40 cnt.

PLASTER RUPTUROWY, za szczególną skutecznością działający na ruptury podbrzusza, sporządzony i zalecony przez dr. Krüsi, praktycznego lekarza rupturowego w Bazylei. W puszkach blaszanych wraz z opisem. Cena 3 złr. 50 ct. w. a.

ODONTYNA PASTA na ZĘBY. Pasta ta jest najlepszym środkiem do czyszczenia zębów; tudzież aby zęby utrzymać zdrowe i lśniąco białe, usunąć kamień zębny, wzmocnić dziąsła, przeszkodzić krwawieniu się tychże. W słoikach porcelanowych po 80 ct.

KIESOWA AUGSBURGSKA ESENCJA DŁUGIEGO ŻYCIA. Wyśmienity środek na zatkanie stolca, złe trawienie, uciążliwości hemoroidalne. Wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 50 ct.

FRANCUZKI PŁYNNY BARWNIK do FARBOWANIA WŁOSÓW, aby włosy wszelkiego rodzaju całkiem podług upodobania najdalej w 10 minutach ufarbować trwale na czarno, brunatno lub jasno. Przyrząd do tego tj. 2 szczotki i 2 miseczki, 50 ct.; 1 flakonik płynnego barwnika 2 złr.

BALSAM na ODMROŻENIE w słoikach po 50 ct. w a., nawet przy zastarzałych odmrożeniach szybko łagodzi bole, i zupełnie je leczy.

PRAWDZIWY OLEJ z WĄTROBY MIĘTUSOWEJ, doświadczone lekarstwo na wszelkie cierpienia płucowe i piersiowe. Znakomitej jakości i czystego smaku. W butelkach po 1 złr. i 1 złr 80 c.

PASTYLKI wzmacniające (Pastilles Fortifiantes — Pastilles di Roma); długoletniem doświadczeniem sprawdzony środek ożywny dla osłabionego systemu płciowego. Zalety tego lekarstwa są: usunięcie zachodzącego osłabienia nawet w podeszłym już wieku, i trwałe wzmocnienie. Środek ten łatwo strawny służy także osobom niedokrwistym i nerwowym. W oryginalnych flakonach po 10 złr.

SZWAJCARSKI LIKWOR na USZY. Wypróbowany i licznemi doświadczeniami lekarskiemi niezawodnym uznany środek ku wyleczeniu słuchu tępego, strzykania w uszach, szumu w uszach, a nawet do odzyskania słuchu zupełnie straconego. Cena flakonika 1 złr. 3082 3–6

Józ. Weiss, Apotheker „zum Mohren" Wien, Tuchlauben. Przy przesyłkach pocztowych 10 ct. za opakowanie osobno.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie."* — Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa;* w Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. Všetečky. 3002 5–32

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo u porczywych. 3015 4–24

Dostać można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem" p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze u p. Fr. Všetečky.



Urządziliśmy tu skład sławnych w całym świecie

Singera maszyn do szycia.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można z plakatów, na rogach ulic porozlepianych.
We Lwowie dnia 1. grudnia 1868.

3163 3–3 Scherz & Friedländer.

SKŁAD
ces. kr. wyłącznie uprzywilejowanych

LAMP FEBUSOWYCH

c. k. nadw. fabrykanta lamp **Zygmunta Reisnera** z Wiednia znajduje się u

J. Jaskólskiego,

plac Marjacki l. 361 we Lwowie.

Lampa tego rodzaju wywrócona, gaśnie zwolna; należy ją przeto uważać za jedyną lampę bezpieczeństwa.

Pali się płomieniem zupełnie białym, i przy płomieniu 2 cale wysokim a 1 cal szerokim konsumuje na godzinę materjału palnego za 1¼ kr. a zatem o **40% mniej,** niż lampy naftowe.

Dymienie, kopcenie ani pękanie cylindrów nie zdarza się nigdy.

Każdą lampę olejną lub naftową można zaopatrzyć tą konstrukcją nową.

Materjału palnego, potrzebnego do niej, można dostać w tymże samym handlu. 2991 5–24

Poszukuje się nauczyciela prywatnego do dwóch uczni do pierwszej, a jednego do trzeciej klasy realnej. Miejsce pobytu w Czunkowie na Bukowinie mila od Zaleszczyk. Bliższe warunki u podpisanego na listowne zgłoszenie się pod adresem:
Leon baron Kapri,
3207 1–3 poczta w Zaleszczykach.

Poszukuje się gorzelnika

do zachodniej Galicji.
Bliższa wiadomość ustnie w Administracji *Gazety Nardowej.*
3156 3–6

TOLUTINE RIGAUD

RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelien.

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana: zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę robi ją gibką.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla całej **Austrjackiej monarchii** do **sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs,
Wien Wollzeile Nr. 1–3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA: Steifa Synów, i Berlinera;** w Krakowie **F. B. Hahna,** w Brodach **M. S. Franzosa,** w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 3097 2–15

WIZYKATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w szpitalach francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** utrzymuje sam przezsię ropienie obfite i regularne bez odoru i dolegliwości. Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** 2730 10–52

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z **z kopahn.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we **Lwowie** w apt. p. *Mikolasach*

Dla rodziców.

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego p. n.

CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr, i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer. m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 2762 42–?

Olej rybi z miętusa

świeżo z Norwegii sprowadzony. Flaszka 80 ct., za opakowanie 20 ct.

Płyn na odmrożenie,

doświadczony, wraz z przepisem użycia. Flaszeczka 50 ct., za opakowanie 15 ct.
W aptece pod „Gwiazdą" 3133 2–24
Piotra Mikolasza.

Eau de Mèlise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. **Boyer,** przy ulicy Taranne Nr. 14, — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha** i w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 2727 10–24

Poczta.

Z powodu familijnych stosunków życzy sobie adresant wejść w zamian za pocztę w Borysławiu. Pauszale roczne 600 złr. Borysław jest to miejsce, gdzie olej skalny (Nafta) jako też i wosk skalny w wielkim rozmiarze (w największym w austr. państwie) wydobywa z której to produkcji bardzo wielka liczba przedsiębiorców ogromne majątki porobiła. Listy franco pod adresą **J. J. Borysław kolo Drohobycza.** — 3204. 1–1

Pierwszy i największy na całą Galicję

MAGAZYN BRONI,

wszelkich artykułów toaletowych, potrzeb do podróży i polowania

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika,
poleca:



Broń

wyrobu najsławniejszych francuzkich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykantów, jakoto: sztućce dubeltówki odtylcowe, Lefaucheaux, Chassepots, Lancaster, iglicowe, oraz sztućce, dubeltówki i pojedynki kapzlowe, pojedynki i dubeltówki dla dzieci, sztućce i pistolety salonowe, pistolety tarczowe i duelowe, krucice i rewolwery o 6, 12, 18 i 30 strzałach różnego systemu.

Parfumerje

i wszelkie artykuły toaletowe francuzkie i angielskie, zawsze w najświeższym i najlepszym gatunku, oraz wszelkie potrzeby do podróży i polowania w nadzwyczaj wielkim i gustownym doborze; nareszcie najsławniejsze brzytwy, szwajcarskie, Lecoultrego, i kasy ogniotrwałe Wiesego w Wiedniu, tudzież karabele, pasy, kołpaki, kity, agrafy, guzy i szpinki do stroju polskiego.

Także znajduje się skład główny angielskiej gumielastycznej tłustości do skór, wszelkiego gatunku, jakoteż i do obuwia. Tłustością tą natarta skóra czyni ją miękką i nadaje jej nadzwyczajnej trwałości, a wsiąknąwszy w jej pory robi ją nieprzemakalna.

Wspomniany magazyn przyjmuje oraz **zamówienia na porcelanę z fabryki hr. Thuna w Klösterle,** którą za pośrednictwem jego bez żadnej dalszej prowizji po cenach fabrycznych, li tylko za opłaceniem własnych kosztów przywozu, otrzymać można, pod gwarancją za jakiekolwiek uszkodzenie.

Zamówioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, w miejscu daje na próbę, przy zamówieniach zamiejscowych posyła wypróbowaną, a w razie niepodobania się wymienia na inną, mając nadzwyczaj wielki dobór w asortowanych gatunkach. — Brzytwy i kasy po cenach fabrycznych. 3079 5–?

Na żądanie posyłamy cennik franko.

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie
do lokowania kapitałów.

Każda na 120 złr. srebrem opiewająca obligacja jest zupełnie wolna od podatku i przynosi rentę 6 złr. srebrem. Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 złr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód **6% srebrem, a z uwzględnieniem ażja 7%.**

Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, i mając pierwszeństwo na tychże intabulowana, daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów, tudziez za wykupno obligacyj, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będą spłacane po 120 złr. srebrem za sztukę.

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ **bank narodowy na zastaw obligacyj tych pożycza 80% ich wartości giełdowej, przeto w takim razie obrócony na zakupno ich kapitał przynosi 15%.**

Na papier ten w ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbyt nietylko w Wiedniu i w Peszcie, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i procenta.

Pozwalam sobie na ten papier zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż sprzedaję go po każdodziennym kursie wiedeńskim.

3168 4–?

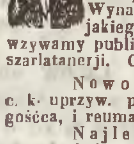
O. M. BRAUN.

Każdy przedmiot, który się nie podoba, wymieniamy na inny w dowód najściślejszej rzetelności.

Ciekawe dla wszystkich!

Nowości wiedeńskie!

W oddziałach towarowych zbiorowego Bazaru przemysłowego w Wiedniu, Praterstrasse 16, dostanie następujących przedmiotów po tych niesłychanie tanich cenach:



Wynalazek niezmiernej wagi. Balsam na włosy, który wszystkiego dokazuje, co dotychczas uważano za niepodobieństwo. Zapobiega wypadaniu włosów, wznieca porost takowych, i wywołuje na zupełnych łysinach włos nowy, a u młodzieńców 17letnich zarost. Wynalazca w 55. roku życia swego dostał takiego porostu włosów jakiego przedtem nigdy nie miał. Zaświadczeń udzielamy chętnie, i wzywamy publiczność, by wynalazku tego nie zaliczała do rzędu zwykłych szarlatanerji. Oryginalna puszka tego balsamu kosztuje tylko 1 złr.

Nowość. Sprawdzony przez profesora W. Kletzinskiego w Wiedniu c. k. uprzyw. pargamin balsamowany od gośćca do radykalnego wyleczenia gośćca, i reumatyzmu sprzedaje się z gwarancją tylko po 65 ct. w. a.

Najlepszy proszek na zęby. Czyści zęby w trzech dniach na biało i gładko i usuwa w jak najkrótszym czasie odor cuchnący tudzież wszelkie kwasy, 45 ct.

Patentowana szczoteczka do zębów. Pod gwarancją, iż nigdy nie może stracić szczeci: osobliwie do zalecenia na dziąsła drażliwe i chore; 40 kr.

Proszek do czyszczenia, aby wypolerować zaśniedziałe przedmioty, jakoto: złoto, srebro tudzież wszelki metal; 45 kr.

Pasta do polityrowania mebli, którą z łatwością wszelkie przestarzałe meble można wypolityrować jak najpiękniej; 45 ct.

Pasta do farbowania włosów, aby bez mozołu włos siwy lub biały trwale ubarwić na brunatno lub czarno. Pasta ta jest cudem 19. wieku; 1 złr.

Woda na plamy: plamy atramentowe i tłuszczowe znikają od niej bez zwłoki z najdelikatniejszych materji, nie pozostawiając żadnego śladu; 35 ct.

Balsam do kędzierzawienia włosów. Balsam ten ma przymiot układania włosu w loki. 60 ct.

Regulowane zegary słoneczne kieszonkowe wraz s znurkiem i kompasem 25 ct.

30 ct. Pięknie woniejąca perfuma pod nazwą „Küss-mich-schnell" e do napuszczania chustek.

2 złr. 50 ct. Puzderko ze wszystkiemi przyrządami do golenia. Piękna szkatułka drewniana z zamkiem, zawierająca brzytwę wklęsło szlufowaną, puszkę na mydło, pędzel, rzemień i mydło Windsor.

90 ct. 12 sztuk łyżeczek do kawy, wiecznie białych.
1 złr. 50 ct, 12 sztuk łyżek stołowych tego samego wyrobu
40 ct. chochełka do śmietanki.
80 ct. chochla stołowa.

Alpacca posrebrzana
niezużyta przy ciągłem używaniu, z 10letnią gwarancją.

1 tuzin łyżeczek do kawy	złr. 2.—
1 „ łyżek stołowych	„ 4.—
1 chochla do mleka	„ —.65
1 chochla stołowa	„ 1.50
1 para lichtarzy	złr. 2, 3, 4.—

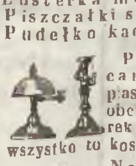
12 par sztućców stołowych z prawdziwie angielskiej stali, z rękojeściami hebanowemi 3.50; też same z rękojeściami z rogu bawolego 6 złr.

Prawdziwe srebro 13-lutowe cechowane:

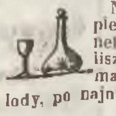
12 sztuk nożów deserowych	12 złr
24 sztuk sztućców stołowych wielkich	30 złr.

Co najpiękniejszego i najzmyślniejszego dotychczas wynaleziono, to kluczyk do zegarka z termometrem dobrze pokazującym 1 szt. 1 złr
Balony pokojowe z muzyką 10 ct.

Mechaniczny przyrząd do czyszczenia grzebieni 40 ct.
Patentowany przyrząd do zapinania rękawiczek 20 ct.
Nieprzemakalne i bezwonne podpiórki do łóżek 1 złr., 1 złr. 50.
Lusterka miniaturowe ze szkłem optycznem 10 ct.
Piszczałki sygnałowe 15 ct.
Pudełko kadzidła salonowego 20 ct



Przepyszny garnitur biurkowy z bronzu pozłacanego, składający się z następujących 12 sztuk: kałamarz z piaseczniczką i stelażą na pióra, 2 lichtarze, dzwonek, przyrząd do obcierania piór, termometr, pudełko na zapałki, kalendarz, ciężarek na papiery, 3 wielkie żyrandole, przyrząd do wyjmowania piór wszystko to kosztuje tylko 4 złr. 20 ct.

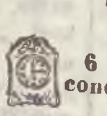


Najtańszy serwis ze szkła kryształowego kompletny ze 60 sztuk złożony, a mianowicie 4 wielkie butelki, 12 szklanek na wodę, 6 kieliszków na wino szampańskie, 6 na tokaja 6 kieliszków likierowych, 6 szklanek na piwo, 6 na co innego, 2 karafki małe, 6 filiżanek, solniczka i pieprzniczka, 2 czarki, 1 talerzyk na lody, po najniższych cenach fabrycznych, 10, 12, 15, 18 złr.

100 sztuk prawdziwie angielskiego mocnego papieru listowego wraz ze 100 kopertami w pokrowcu tylko 40 ct., z monogramem kolorowym 1 złr. i więcej.

100 sztuk litografowanych kart wizytowych na papierze lakierowanym lub brystolowym tylko 70 ct.

1 złr. 50 ct. zegar gabinetowy dobrze idący pod gwarancją; ten sam zegar z budzikiem 1 złr. 90 ct.



6 złr. wielkie przepyszne zegary z bronzu złoconego pod szkłem z przyrządem do bicia.



Najpraktyczniejsza jest maszynka do czyszczenia szkieł lampowych z metalu na sprężynach, po 50 ct. Nowe lampy febusowe wolne od wszelkiego niebezpieczeństwa: przewrócone gasną; 1 sztuka do kuchni 40 ct. do pokoju 65 ct., lampy naftowe ct. 40, 60, 80, złr. 1, 2, 3. kompletne. Przezroczyste umbry do lamp. niepalne, za sztukę ct. 10. 15, 20, 30 40 ct.



Lalki z głosami za sztukę po ct. 10, 30, 40, złr 1. Z oczami ruchomemi po 10 ct. i drożej. Lalki włosienne ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80, złr. 1, 1.50; przepysznie ustrojone lalki z głosami po ct. 15, 40, 80 złr. 1, 2, 3. Lalki wielkości 6letniego dziecka z zębami, głosami itp. przedziwnie piękne po 3 złr. 40 ct. i 4 złr. 50 ct.: figury gumielastyczne najpraktyczniejsze dla małych dzieci ct. 30, 40, 50, 60: figury gumielastyczne dla teatrów dziecinnych 10 ct., zwierzęta całkiem naturalnie zrobione, tudzież psy, koty, wiewiórki itp. z głosami za sztukę po ct. 5, 10, 15, 20, 30. Rozmaite zabawki za sztukę po 5 ct.: żołnierze włosienne w pudełkach po 10 ct., 15 ct.

Serwisy porcelanowe stołowe i herbaciane na 6 osób po 25 ct., 50 ct., 1 złr. 1.50.

Szkółki szycia, za pomocą których dzieci wszelkiego wieku bawiąc się mogą się nauczyć same szycia rozmaitych gatunków odzieży. 1 sztuka z kompletnem urządzeniem i ze wszystkiemi rekwizytami tylko 1 złr. 50 ct.

Przesyłamy zarazem wszelkie przedmioty przez kogokolwiek i gdziekolwiek anonsowane.

Nieustanny odbytu tysięcy odbiorców ze wszystkich okolic monarchii, Niemiec, Moskwy, Włoch i całego Wschodu, jest najlepszą gwarancją szybkiego i rzetelnego spełniania poleceń. 2981 3–8

Vereinigte Industrie-Halle, Wien, Praterstrasse 16.

(Nadesłane.)

Fosforan żelaza p. Leras, doktora umiejętności, w stanie cieczy jest lekarstwem bardzo pożądanem w leczeniu *bladaczki, boleści żołądka, trudnego trawienia i braku krwi.* Doktor Bernutz, lekarz szpitalu de la Pitié w Paryżu zaświadcza jego zalety w wyrazach następujących: „Miałem sposobność przekonać się podczas leczenia pewnej słabej, dotkniętej ciężką chorobą, przeciw której ani żelazo odkwaszone przez wodoród, ani mlekan żelaza, ani pigułki Vallet'a ani wody Spaa i Passy dobrego skutku sprawić niezdołały, że Fosforan żelaza p. Leras żołądek jej i znieść był w stanie i skutek jak najpożądańszy odniósł.“ 3007 2-8

Księgarnia **Zupańskiego** w Poznaniu zwraca uwagę Szanownej Publiczności na dzieło, które wyjdzie w tym roku jeszcze pod tytułem:

„Rys historyczny kampanii, odbytej w roku 1809 w księstwie Warszawskiem pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, z dopełnieniami obejmującemi urzędowe akta, rozkazy dzienne, korespondencje, mowy i poezje.

Cena nie będzie przenosiła 2 Tal.

Wszystkie księgarnie we Lwowie przyjmują zamówienia. 3182 1—3

Remizę

i konie do podróży każdej chwili dostać można w **stajni pocztowej** obok pałacu J. E. hrabiego Gołuchowskiego. 3129 2—3

Poszukuje się pomieszkania

we Lwowie o dwóch pokojach, a gdyby do nich była kuchenka, to jeszcze lepiej. Kto ma taki lokal do odnajęcia, niech się zgłosi do handlu korzennego J. H. Brühla w rynku. 3191 2—3

W PODHAJCZYKACH, pół mili od Trembowli, odkryty jest **kamieniołom najdoskonalszego siwego kamienia**, z którego równie jak z trembowelskiego wyborny materjał największego rozmiaru wyrabiać można. Życzący sobie gotowy materjał według zamowy zakupić, lub też górę całą nająć, raczy zgłosić się do **Zarządu dóbr w Podhajczykach, poczta Trembowla.** 3053 14—14

W dobrym gatunku dobrze watowane

surduty zimowe

dobry towar, a robota najsumienniejsza

zł. 14,

Futra do podróży

podbite szopami lub rysiami

zł. 30,

następnie jak najtańsze:

Surduty zimowe krótkie	od złr. 6 do złr. 14
Surduty zimowe w dobrym gatunku	od złr. 14 do złr. 50
Palta	od złr. 8 do złr. 28
Surduty myśliwskie	od złr. 6 do złr. 22
Surduty jesienne	od złr. 6 do złr. 26
Szlafroki	od złr. 8 do złr. 28
Baje do podróży z kapuzami	od złr. 8 do złr. 30
Futra do podróży	od złr. 30 do zł. 120
Futra do wychodu na miasto	od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zimowe	od złr 4 do złr. 14
Kamizelki rozmaite	od złr 2.50 do złr. 10

jak najmocniej zalecamy

w magazynie sukni

firmy 2703 143 200

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem

Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen“.

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & C.,

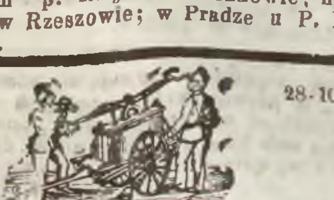
aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelaza, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*, ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*: działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne* i *limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt*, ułatwia trawienie, jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, lub *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.* 3008 3—16

Dostać można w aptekach: pp. **Rukera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie, u p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie, u p. *Szaittera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. Všetečky.

2719 28-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiednin

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Leop. Hahn w Wiedniu,



zaszczycony przez J. ces. Mość znakiem złotego krzyża zasługi.

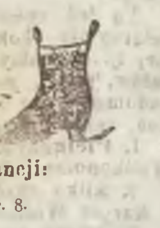
Dotąd w Austrjackiem państwie żadną konkurencją nieprześcigniona jest ces. król. nadworna i uprzywilejowana



FABRYKA OBUWIA

LEOPOLDA HAHN w Wiedniu,

Główny skład: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.



dostarcza *najnowszego* i *najstosowniejszego* wszelkiego

OBUWIA,

znanego prawie w całej Europie z taniości, trwałości i elegancji:

Męzkie BUCIKI CIELĘCE od złr. 4.50. złr. 5, złr. 6, złr. 7 para. „ SPACEROWE NADER ELEGANCKIE od złr. 5 do złr. 8. BUTY CIELĘCE Z CHOLEWAMI od złr. 7 do złr. 15.

Damskie BUCIKI SPACEROWE od złr. 3, złr. 3.50, złr. 4, złr. 4.50, złr. 5, złr. 6 do złr. 12, według wysokości, kroju i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skóry.

Buciki dla dziewcząt i dzieci wysokie i półwysokie od złr. 1, złr. 2, złr. 2.50, złr. 3, złr. 3.50.

Wszelkiego rodzaju obuwie neglizowe dla mężczyzn i dam, oprócz rozmaitego OBUWIA FANTAZYJNEGO na ulicę, na polowanie i do salonu.

Za nadesłaniem długości i objętości nogi lub dogodnego obuwia wypełnia się każde polecenie natychmiast za pobraniem pocztowem wartości.

Główny skład dla Galicji u p. ***Rudolfa Schwarca*** we Lwowie, przy placu Katedralnym, l. 25. 3081 6—12

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU** pana **BLAYN**, jedynego, jaki w tych słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u p. Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré 7; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 2749 6—16

JAKÓB KRONFELD,

Jubiler i złotnik, oraz taksator

w filii c. k. uprz. austr. Towarzystwa Zastawniczego we Lwowie, poleca względom Szanownej Publiczności swój **przy ulicy Pojezuickiej pod l. 272¼, w domu pana Józefa Breuera naprzeciw domu Karnickich**, nowo urządzony i obficie zaopatrzony

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 2873 8—12

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach.

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

Najnowsze

2892 7—12

krajowe i zagraniczne towary galanteryjne skórzane, drewniane, bronzowe, porcelanowe, **błyskotek i bizuteryj**, najprzedniejsze wachlarze balowe, w handlu firmy:

Franz Hoffelner

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 1.

Zlecenia wykonują się ściśle za przekazem pocztowym.

Dla każdego zegar doskonały,

regulowany, aprobowany z gwarancją na 5 lat.

NON PLUS ULTRA wszelkich zegarów do użytku, srebrny patent, na 15 rubinach ankier, „EXCELSIOR“ zwany, o szkle kryształowem, po 20 i 25 złr. Takiż z 18karat. złota złr. 45 i 50.

Srebrne łańcuszki do zegarków, krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10; długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki z 14karat. złota, krótkie po złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50; długie po złr 24, 30, 40, 50, 60.

Łańcuszki do zegarków z 18kar. złota, krótkie po złr. 25, 30, 40, 50—100 długie po złr. 30, 40, 50, 60—100.

Taki prawdziwy zegar patentowany jedynie dostać można:

PHILIPP FROMM, Uhrenfabrikant in Wien,

Hoher Markt 11, 2. Stock —

Jedyny skład w Austrji prawdziwych angielskich chronometrów i ankrowych zegarów z fabryki 2835 9—12

E. et E. Emanuel, 1, Burlington Gardens in London.

Zaświadczam niniejszem, iż skład Syropu mego we Lwowie jedynie panu

Piotrowi Mikolaszowi

powierzyłem i takowy wprost z Florencji do niego nadsełam.

Profesor Girolamo Pagliano.

2909 10—12

NIEŻYT grypy, katary, zapalenie piersi ustępują przed użyciem

PASTY p. BLAYN z PĄCZKÓW SOSNY MORSKIEJ,

w Paryżu w aptece p. BLAYN ulica du Marché Saint Honoré, 7; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 2750 13—32

Pasta i Syrop z owocu arabskiego zwanego Nafé, p. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout Arabskie p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 2827 9—24

Szczęście!! Jeden milion 222.700 tal.

gotówką w srebrze

do podzielenia na **19.600 wygrywających** w kwotach złr. **175.000, 105.000, 70.000, 35.000**, 2 po **17.500**, 2 po **14.000**, 2 po **10.500**, 2 po **8.750**, 3 po **7000**, 3 po **5.250**, 5 po **3.500**, 13 po **2.625**, 105 po **1.750** itd. itd., w które uposażona jest **krajowa loterja** przez **książęcy brunświcki rząd zagwarantowana.** Wszelkie wygrane wypłacone będą niezwłocznie po rozstrzygnięciu **gotówką**, a każdy ciągniony los musi otrzymać bezwarunkowo jedną z powyżej wymienionych kwot. Ciągnień będzie tylko 6 wszystkiego, z których pierwsze

już na dniu 10. i 11. grudnia b. r.

nastąpi. Udział biorący w tej loterji, stosunkowo do szansy zysku, ryzykowaliby bardzo mało, **cały bowiem los oryginalny (nie promesa)** kosztuje tylko 7 złr., **pół losu** oryg. 3½ złr., **czwarta** część losu 1 złr. 75 ct., które za nadesłaniem należytości do najodleglejszych miejsc rozsyłają się.

Kto zatem podać chce rękę szczęściu, tanim kosztem przychodząc do tego a **rzetelnie i uczciwie**, niech raczy przesłać zlecenie niezwłocznie do upoważnionego, rozsyłaniem losów trudniącego się domu handlowego pod adresem 2929 13—13

Grosshandlungshaus

von Gustav Schwarzschild in Hamburg.

Najtańsze i najlepsze źródło

do nabycia

Chińsko-rosyjskiej Herbaty

ze zbioru majowego 1868, w handlu

KAROLA BAŁŁABANA,

tylko na wagę wiedeńską.

1 funt wagi wiedeńskiej	Congo cesarskiej	2 złr.
1 „ „ „	Familijnej herbaty	3 „
1 „ „ „	Melange de Moskau	4 „
1 „ „ „	Melange de China	4 „

Gatunki są tak wyśmienite, i według wagi wiedeńskiej tak tanie, że jedna szczególna próba przekona Szanowną P. T. Publiczność, iż powyższe twierdzenie na zupełną wiarę zasługuje. 3071 3—6

Produkta i wyroby FARMACEUTYCZNE p. LEPERDRIEL

w PARYŻU

rue Ste Croix de la Bretonnerie, 54.

TOILE VESICANTE, płótno czerwone, naciągające wezykatorje szybko i bez boleści.

PLASTER z TAPSIA dra. Reboulleau, preparat wyborny, leczy katary uporczywe, cierpienia płuc (bronchitis), reumatyzmy itd.

KITAJKA i PAPIER EPISPASTIQUE, utrzymuje doskonale wezykatorje.

KITAJKA ODŚWIEŻAJĄCA i ELASTYCZNE GAŁECZKI ułatwiające ropienie

CAPSULES VIDES de LE HUBY, próżne powłoki do zażywania nieprzyjemnych lekarstw.

TROCINY z DRZEWA QUASSIA AMARA, wyborny środek toniczny.

KOMPRESSY papierowe dla utrzymania ropienia ran.

SERRE-BRAS elastyczne, udoskonalone,

PONCZOCHY ELASTYCZNE przeciw VARICES, dwa rodzaje tkanin, jedna mocno ściskająca, druga łagodna. Ponczochy te we Francji są w wielkiem wzięciu.

PYROFOSFAT ŻELAZA musujący.

SOLE musujące CARBONATE i CITRATE LITHINY, przeciw podagrze i kamieniowi pęcherza.

MOUCHES de MILAN.

AMERYKANSKIE PIGUŁKI przeciw podagrze.

APTECZKI KIESZONKOWE p. Marinier, zawierające w małej objętości środka lekarskie i instrumenta chirurgiczne najpotrzebniejsze.

KITAJKI VULNERAIRE MARINIER leczące bez zostawienia śladów oparzelizny, zadraśnienia, skaleczenia itd.

Dostać można we Lwowie w aptece **PIOTRA MIKOLASZA.** 2826 8—24

Cierpiący na nogi,

i w ogóle chcący zachować nogi od bolu i odmrożenia, nabyć mogą najodpowiedniejsze celowi, elegancko i dobrze zrobione

Obuwie zimowe

w składzie fabrycznym obuwia

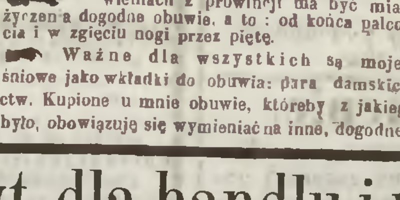
firmy

B. FRIED w Wiedniu, Stadt Adlergassse Nr 1.

Buty mężkie	złr.	ct.
Buty mężkie, pilśniowe na podwójnych podeszwach	5	—
Pilśniowe z kapkami lakierowanemi na podw. podeszwie	5	50
Pilśniowe, okładane skórką cielęcą, na podwójnej podeszwie	6	—
Pilśniowe rosyjsk. lakierem okładane na podw. podeszwie	7	—
Pilśniowe głębokie na 12″ okładane skórką cielęcą na podwójnej podeszwie	8	—
Cielęce buciki mężkie na podwójnej podeszwie	5	50
Z rosyjskiego juchtu lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Glancowane obłożone skórą cielęcą z podwójną podeszwą	5	50
Glancowane obłożone skórką cielęcą, lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Buty domowe, wygodne, sukienne, lub pilśniowe	1 do 2	—
Podróżne berlacze, po 80 ct., 1 złr. 25 ct., 1.50, 2, 3 złr.		

Obówie damskie,	złr.	ct.
Pilśniowe, 12″ głębokie, skórką matową obłożone, na jednej podeszwie	4	—
Pilśniowe, skórą lakier. okładane na jednej podeszwie	5	—
Pilśniowe, wysok. buciki wyżej kostek, skórką matową okładane, na podwójnej podeszwie	5	50
Pilśniowe, wysokie, lakierem okładane, na podw. podeszwie	6	50
Pilśniowe, wygodne do domu, złr. 1,	2	30
Sukienne, okładane skórą matową	3	—
Sukienne dla dziewcząt, skórką matową okładane	1	80
Sukienne dla dzieci, skórką matową okładane	1	25
Pilśniowe, bite, neglizowe mężkie	1	—
„ „ „ damskie	—	80
Damskie berlacze, po 60 ct.,	1	30

2950 10—15



Linie w obok wydrukowanym rysunku oznaczają, jak przy zamówieniach z prowincji ma być miara wzięta, by otrzymać według życzenia dogodne obuwie, a to: od końca palców aż do pięty, objętość podbicia i w zgięciu nogi przez piętę.

Ważne dla wszystkich są moje nieprzemakalne podeszwy pilśniowe jako wkładki do obuwia: para damskich po 30 ctw., mężkich po 35 ctw. Kupione u mnie obuwie, któreby z jakiegokolwiek powodu niedogodne było, obowiązuję się wymieniać na inne, dogodne.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z **8dniowem wypowiedzeniem** wydaje i że **wszelkie**

jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

2734 33—?

L. 889. 3206 1—3

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej tłumackiej zawiadamia niniejszem, że budżet czyli preliminarz przychodów i wydatków Rady powiatowej na rok 1869 złożony jest na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tłumacz d. 5. grudnia 1868.

Ogłoszenie.

Ciągnienie losów loterji fantowej na fundusz budowy orm. kat. kościoła w Czerniowcach, odbędzie się w tutejszej sali ratuszowej dnia 28. grudnia 1868, o godzinie 6. wieczór. Wygrane effekta za oddaniem losu natychmiast doręczone będą.

Od komitetu budowy kościoła orm. kat.

Czerniowce d. 28. listopada 1868.

Na kolendę

niema stosowniejszych podarunków, jak:

płótna rumburskie 54 łokci wied. po 30. 35. 40. 50 do 70 złr.
płótna rumburskie 30 łokci wied. po 18. 20. 24. 28 do 35 złr.
płótna holenderskie 50 łokci wied. po 22. 26. 30. 40. 50. 60 złr.
płótna szlezkie 30 łokci wied. po 12. 14. 16. 18 złr.
chustki do nosa tuzin po 2.50. 3. 4. 5. 6 do 15 złr.
chustki batystowe sztuka po 1.60 do złr. 3.
pończochy wełniane i bawełniane tuzin po 6. 7. 8. 10. 12 do 15 złr.
katosze wiedeńskie, francuzkie i szkockie.
herbata chińska funt po 2, 3. 4, 5, 6 złr.

Takowe poleca w najświeższym gatunku handel płócien 3188 1—8

Hoinkesa i Gruchola

dawniej Ferd. Hoinkesa.
we Lwowie w Rynku pod l. 173.

RUM

NAJLEPSZY STARY



z JAMAJKI

FRYDERYK SCHUBUTH w RYNKU

Nowość.

B. Bolesławity

DZIADUNIO

obrazek z naszych czasów

3 złr. 60 cnt.

do nabycia w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie przy placu Marjackim.

Powyższa księgarnia nabywa także dzieła literatury polskiej, nowe i używane. 3195 1—1

Spólnik

z kapitałem 4 — 5.000 złr. poszukiwany jest do interesu, zapewniającego znaczne korzyści. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod cyfrą A. A. poste restante Lwów. 3197 1—2

L. 883.

Obwieszczenie.

Wydzierżawienie dochodu z myt na drogach krajowych w powiecie tłumackim, a to: w Tłumaczu, w Miłowaniu, w Ottynii i w Odajach na czas od 1. stycznia 1869 r. na rok jeden lub lat trzy, odbędzie się d. 21. grudnia 1868. 3205 1—3

O bliższych warunkach tego wydzierżawienia dowiedzieć się można w kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tłumacz d. 4. grudnia 1868.

Uwiadomienie.

Dyrekcja młyna parowego w Kamionce Strumiłowej, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nowo wybudowana **piekarnia parowa** we Lwowie już jest w ruchu i od dnia dzisiejszego wyrób swój sprzedaje przez swego ajenta, **Jana Schumanna** w następujących sklepach mącznych: 3190 1—6

1. Przy ulicy Nowej, obok handlu żelaznego.
2. Przy ulicy Krakowskiej, naprzeciw p. Götza.
3. przy placu Gołuchowskich, w domu p. Lewkowicza.
4. Przy ulicy św. Anny, w domu p. Breuera.

Chleb ten odznaczony napisem:

„Wyrób młyna parowego Kamionki Strumiłowej.

Ed. Neumann dyrektor."

Uwiadomienie.

Wydział Rady powiatowej czortkowskiej zawiadamia wszystkich interesowanych, że preliminarz powiatowy na rok 1869 znajduje się złożony w kancelarji Rady powiatowej do przejrzenia opodatkowanym od dnia 5. grudnia, tudzież, że publiczne posiedzenie Rady pełnej odbędzie się dnia 19. grudnia r. b.

Czortków dnia 5. grudnia 1868.

3.03 1—1 *Walerjan Podlewski* prezes Rady powiatowej.

Barchan

3188 1—? biały i kolorowy,

KAFTANIKI,

pończochy i szkarpetki

flanelowe poleca handel płócien

Hoinkes i Gruchol

we Lwowie w Rynku pod l. 173.

W dobrach Krasiczyn,

owczarni zarodowej

Krasiczach, jest do sprzedania **kilkanaście Tryków** rasy elektoralnej czystej krwi. Z powodu zmiany kierunku hodowli będą odstąpione po zniżonych cenach. — Mający obec kupna raczy się zgłosić do rządcy dóbr — poczta Przemyśl. 3198 1—?

Człowiek młody, kawaler, lat ?, technik ..., mimy ... i leśnicze egzaminowany, posiadający kilkuletnią praktykę leśno-gospodarczą w wielkim skarbie — mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku.

P. T. interesowani zechcą bliższych szczegółów listownie franco pod adresą **W. D. Kołomyja.** zasięgnąć. 3199 1—3

Sprzedaż bydła i koni.

W majętności Wgo Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie, powiecie brzozowskim, dawnym obwodzie sanockim, przeznaczono na sprzedaż kilkanaście sztuk bydła rasy szwajcarskiej i holenderskiej, a mianowicie: Buhajów sztuk 6, krów i jałówek sztuk 8, i kilkanaście sztuk rasy poprawnej, z folwarku Klimkowskiego, — tudzież koni młodych, zupełnie surowych sztuk 6, — ogiera „Milazyna" skaro-gniadego, miary 16tej, parę źróbków, ogierków, po Beni Azecie, ogierze ze stada hrabiego Juliusza Dzieduszyckiego.

Życzący sobie co kupić, zechcą się porozumieć listownie „franco" z Zarządem gospodarczym we Wzdowie, poczta Zarszyn, co byłoby korzystniejszem dla kupujących, przez oszczędzenie kosztów podróży, a dotąd z zadowolnieniem kupujących uskuteczniano przez Zarząd gospodarczy, a nawet odsełaniem bydła na miejsce się zajmywano, — lub raczą uwiadomić Zarząd gospodarczy naprzód o dniu swego przybycia do Wzdowa, z wymienieniem, czego sobie życzą? —

Życzeniem jest właściciela, uskutecznić sprzedaż przed Nowym rokiem, dlatego chcących przybyć osobiście dla kupna, oczekiwać się będzie we Wzdowie dnia 19. grudnia 1868. — 3202 1—3

Nakładem Karola Wilda we Lwowie opuścił prasę i rozesłany został wszystkim księgarniom

PIELGRZYM

po ziemiach polskich

Kalendarz na rok

1869.

Rocznik drugi.

Życzliwe przyjęcie jakiego doznał pierwszy rocznik Pielgrzyma, spowodowało wydawcę do tem troskliwszego wydania rocznika niniejszego. Pozyskawszy dla Pielgrzyma współpracowników znakomitych pisarzy, nie szczędził wydawca ani trudu ani kosztów, ażeby ten kalendarz tegoroczny niż książkę zarówno przyjemną jak i pożyteczną. 3192 1—9

To też znajdzie łaskawy czytelnik w Pielgrzymie obok części czysto kalendarskiej tj. dokładnych informacyj co do telegrafów, kolei, poczt, stempłów i mnóstwa wiadomości, w codziennem życiu użytecznych, także prace następujące:

1. **Pielgrzymka po ziemiach polskich** (Wielkopolska, Poznańskie) p. Ł. Tatomira.
2. Kilka rysów ze statystyki oświaty, p. Karola Widmana.
3. Obraz ruchu przemysłowego w Galicji, p. Adama Kowalskiego.
4. Przegląd stowarzyszeń, p. Tad. Rom.
5. Zasadnicze ustawy państwa Węgiersko-Austrjackiego w ogóle a ustawa o małżeństwie poszczególnie.
6. O zasadach **konserwowania żywności** i zastosowaniu ich w nowszych czasach, p. Ignacego **Jakubowicza.**
7. Z księgi **przysłów polskich**, zebranej przez Apolinarego H.....
8. Stan obecny **kolei żelaznych** na powierzchni ziemi.
9. Drobiazgi gospodarskie i zabawne.

Mimo tak obfitej treści, mimo objętości przeszło 12 arkuszów w ćwiartce,

cena Pielgrzyma na r. 1869
wynosi tylko 40 centów

Nabywający tuzin otrzymają znaczny rabat.

Człowiek młody, kawaler, wykształcony w zawodzie handlowym, posiadający dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, niemniej obeznany z prowadzeniem ksiąg handlowych i mogący w razie potrzeby złożyć kaucję 3—4000 złr., poszukuje odpowiedniej posady. 3197 1—2

Zgłoszenia uprasza się adresować pod cyfrą F. H. poste restante Lwów.

Poszukuje się żony.

Mam lat 27, jestem słusznego wzrostu, brunet, z siwemi oczyma, a jak twierdzą moi znajomi i zwierciadło, dosyć przyjemnego oblicza. Poszukuję żony, panienki lub wdówki bezdzietnej, mniej pięknej, lecz miłej powierzchowności i dobrego wykształcenia, w wieku od 16—30 lat, mającej w posagu od 8—20 tysięcy. Listy rekomendowane z załączoną fotografią przyjmowane będą pod adresem: **Kazimierz Horążyc de Paliwoda**, post. rest. Janów pod Trembowlą. — Za dochowanie tajemnicy ręczy się honorem. 3146 1—2

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego

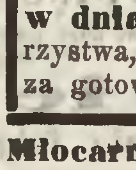
we Lwowie

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. listopada b. r.** zapadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary,

w dniach 15. i 16. grudnia b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 3193 1—3

Młocarnie parowe i lokomobile, żniwiarki Samuelsohna i Spółki, **siewniki szerokorzutne** systemów **Garotta i Smytha,**



maszyny do przetrząsania i gromadzenia siana, brony i pługi J. F. Howarda, **młocarnie** ręczne i z kieratami, **młynki do śrutowania** od 15 złr. począwszy, **sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny czyszczące konopie z paździerzy,** jakoteż wszelkie w zakres gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zaręczając za najsumienniejsze takowych wykonanie, **FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH**

Juliusza Carow na Smichowie 24, w Pradze.

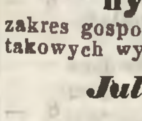
Cenniki posyłają się bezpłatnie franko. 2705 36—?

Na porę jesienną i zimową

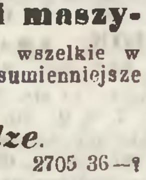
poleca z sumienności znarenomowana c. k. wyłącz. na w kraju i za granicą uprzywilejowana fabryka

nieprzemakalnego obuwia sukiennego, pilśniowego i skórzanego,

firmy **A. ROTHSTERN** *w Wiedniu,*



Stadt, Habsburgergasse 1, alt Obere Bräunerstrasse, nächst dem Graben. Obfity skład według najnowszych fasonów sporządzanego obuwia **mezkiego, damskiego i dla dzieci**, do chodzenia przy gospodarstwie, na ulicę, do podróży i polowania, szczególniej polecenia warte cierpiącym z powodu **odmrożenia nagniotków, gośćcu i reumatyzmu.** 2392 7—10



Obuwie damskie.

Trzewiki pilśniowe lub sukienne od 70 ct. do zł. 2.60.
Buciki sukienne o podeszwach sukiennych lub pateutonych od 1.80 do złr. 2.20.
Pilśniowe buciki na podeszwach nieprzemakalnych od złr. 2.80 do 3.20.
Pilśniowe buciki obłożone gumielastyką nieprzemakalne od złr. 3.40 do złr. 6.50.
Butynki skórzane o podeszwach skórzanych lub gumielastycznych od 3 złr. 40 do 8 złr. 50 ct.
Buciki zamszowe na podeszwach skórzanych od złr. 3 do 7.
Buciki dla dzieci sukienne na pilśniowej podszewce od 80 ct. do złr. 3.50.
Buty do podróży od 80 ct. do złr. 3.50.

Obuwie mezkie.

Sztyflety sukienne na sukiennej podeszwie po złr. 2.20.
Takież na podeszwach nieprzemakalnych po złr. 3.80. — Takież obłożone nieprzemakalne po złr. 5, 6 do 8.
Sztyflety futrzane, okładane lakierowanym juchtem rosyjskim, na podeszwach gumielastycznych bardzo ciepłe po złr. 6.50, 7, 8, 9.
Sztyflety pilśniowe obłożone kitajem na podeszwach gumielastycznych po złr. 7, 8.50, 9.50.
Buty z cholewami od złr. 8 do 12 złr.
Buty myśliwskie nieprzemakalne od złr. 8.50 do złr. 16.

Dokładne, szczegółowe cenniki rozsyłają się bezpłatnie. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najakuratniej a zamówienia odsyłają się na przekaz. Przyjmują się naprawki.

Sławnych i reputowanych

PIERNIKÓW

z fabryki Lewickiego we Lwowie

zawsze można dostać w tej samej kamienicy p. Saara, gdzie przez lat 25 były sprzedawane, tudzież na składach:

w Londynie u p. Cook Confectioner 21 Windmill and Coventry-Street Corner Picadilly.
„ w Lundenburgu na stacji kolei.
„ Petrowitz na stacji kolei.
„ Wiedniu Bauer, Weinstube, Kärnthnerstrasse.
„ Krakowie na stacji kolei.
„ Przemyślu u p. Kozłowskiego.
„ Zaleszczykach u p. Kodrębskiego.
„ Mościskach u p. Eisenberga i p. Fabiana.
„ Nowym Sączu u p. J. Garrana.
„ Drohobyczu u p. Bayera i spółki.
„ Sokalu u p. Grotta. 3187 1—2

C. k. Towarzystwo gospodarskie w Wiedniu I. Herrngasse 13.

1 Der praktische Landwirth, 1

redagowany przez **Hugona H. Hitschmanna.**

Najtańsze, popularne, illustrowane czasopismo rolnicze dla wszystkich, wychodzi dnia **1.** i **15.** każdego miesiąca, objętości przynajmniej jednego arkusza, obficie illustrowane, i kosztuje z przesyłką franco w obrębie Austrji i Węgier

jeden złr. w. a.,

Prenumerata tylko całoroczna, od 1. stycznia poczynając. Za przekazem pocztowym odbierać przesyłek nie można. W handlu księgarskim 1 gulden 20 krajcarów. (24 Ngr.) 3211 1—2

4 Gulden Wiener Landwirthschaftliche Zeitung, Gulden 4

redagowana przez **Hugona H. Hitschmanna.**

Największe w Austrji czasopismo dla rolnictwa i leśnictwa, (?) dzież dla ogrodnictwa, wychodzi co tydzień w objętości 1—3 arkuszy, bogato illustrowane i kosztuje z przesyłką franco w obrębie Austrji i Węgier

całorocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr.

Prenumeratę może się rozpocząć tylko z d. 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października. Przesyłka za przekazem pocztowym niemożebna. W handlu księgarskim całorocznie 6 złr. (4 tal.), półrocznie 3 złr. (2 tal.), kwartalnie 1.50 (1 tal.)

Prenumeratę na egzemplarze pocztowe w obrębie Austrji i Węgier należy przesyłać franco do kasy c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu I. Herrengasse 13.

Amerykański skład Cygarów. 3126 9—3

La Hyguera pudełko 100 sztuk 15 złr. — Deutsche Flotte 14 złr. 50 ct. — El Globo 14 złr. — I Carbajal 13 złr. 60 ct. — Do każdej przesyłki wyrobienie licencji 1 złr. **Dom zleceń Rolników w Czerniowcach.**

Nowa księgarnia wywozowa.

Szczególne podarunki na kolendę

dla każdej biblioteki, dla każdego miłośnika książek.

przepyszne dzieła klasyczne, powieści staloryty itd. itd.

w nowych, kompletnych i poprawnych egzemplarzach!!!

po cenach dotąd niepraktykowanych, bajecznie nizkich.

Kardynalna zasada handlu, i poręczenie, dostarczać publiczności dzieł jedynie kompletnych i poprawnych, a gdyby nie przydawały się, zamieniać książki na inne według upodobania.

Deutsche Kunst in Wort und Bild. Prachtkupferwerk ersten Ranges mit den prachtvollsten ausgeführten Kupfern der ersten und besten Künstler der Neuzeit, nebst Text der besten Schriftsteller; Prachteinband mit reicher Deckverzierung und Goldschnitt; ein wahrer Prachtband, vorzügliches Festgeschenk, nur 5 fl. 60 kr.! — **Meyer's neuer grosser Hand-Atlas der ganzen Erde 1868,** neueste Auflage in 60 meisterhaft, **ungemein deutlichen, prachtvoll ausgeführten** Karten, jede **Karte ein Meisterwerk** von Ravenstein, sauber gebunden nur 12 fl.! — 1) **Göthe's sämmtliche Werke,** vollständige Cotta'sche Original-Pracht-Ausgabe 1868, schöner grosser Druck, feinstes Velinpapier mit den prachtvoll ausgeführten **Kaulbach'schen** Stahlstichen. 2) **Schiller's sämmtliche Werke,** vollständige Ausgabe im Prachtbande. 3) **Lessing's Werke** im Prachtbande, alle drei Werke zusammen nur 12 fl.! — **Meyer's Universum.** Prachtkupferwerk mit über 200 sehr fein ausgeführten Stahlstichen, die schöne Octav-Ausgabe, 5 Bde., nur 7 fl.! — **Feierstunden.** Prachtkupferwerk mit hunderten von feinen Stahlstichen, Farbendruckbildern, Holzschnitten, nebst Text der besten und beliebtesten Schriftsteller der Neuzeit, 3 Bde. Hoch-Quart-Format. Alle 3 Bde. nur 4 fl.! **Grosses vollständiges Conversations-Lexicon,** neueste Auflage, vollständig in 15 starken Gross-Octavbänden von A—Z, nur 12 fl.! — **Casanova's Memoiren.** Beste deutsche Ausgabe mit sehr vielen Illustrationen in 17 Bdn. nur 14 fl.! — 1) **Shakespeare's sämmtliche Werke.** Neueste deutsche Ausgabe in 12 Bdn., mit feinen Stahlstichen, in reich mit Gold verzierten Einbänden. 2) **Die Kaiserbrüder.** Hist. Roman in 4 Bdn., über 1200 Seiten stark: einer der schönsten historischen Romane der Neuzeit (der allein im Ladenpreis 10 fl. kostet) beide Werke zusammen nur 5¾ fl.! — **Das berühmte Buch der Welt** (Stuttgart, Hoffmann) Prachtkupferwerk mit hunderten von Stahlstichen und colorirten Kupfern nebst Text von den ersten, besten Schriftstellern nur 3 fl.! — **Die Jahrgänge** von 1860—65 sauber gebd., nur 16 fl.! — **Deutschland,** sein Volk und seine Sitten, dargestellt in Charakterbildern, mit sehr vielen Abbildungen, Trachten der Völker, gr. Lexicon-Octav, ca. 600 Seiten stark, nur 2 fl. 30 kr.! — **Die Jesuiten.** Aus dem Leben und Treiben derselben, 2 starke Octavbände nur 1 fl. 60 kr. — 1) Fr. von der Trenk, sein Leben, seine Thaten etc., historischer Roman in 3 Bänden aus der Zeit Friedrich des Grossen und Maria Theresia, höchst interessant. 2) **Der Erzbischof** von Madrid, höchst spannender Roman in 2 Bdn., beide Werke zusammen nur 3 fl.! — 1) **Körner's sämmtliche Werke, vollständige Ausgabe,** in 3 Bdn. 1868 im Prachtbande mit reicher Goldverzierung. 2) Memoiren einer englischen Pfarrerstochter, höchst interessant, 3 grosse Octavbände; beide Werke zusammen nur 2 fl. 30 kr.! — **Göthe's** Abhandlung über die Flöhe (war bis jetzt gänzlich vergriffen) mit sehr vielen **pikanten** Abbildungen, feinstes Papier, schöner grosser Druck, nur 3 fl.! — **Dr. Reuth.** Die Fortpflanzung des Menschen, abhängig von dem freien Willen beider Geschlechter. Mit anatomischen Abbildungen, nur 3 fl.! — **Neueste Roman-Bibliothek.** Eine Sammlung Romane von den ersten, besten Schriftstellern. 25 starke Octavbände nur 5 fl.! — 1) **Kaltschmidt's** Fremdwörterbuch, neueste Auflage, circa 20.000 Wörter enthaltend. 2) **Strodtmann's Rohana,** ein Liebesleben in der Wildniss. Eleg. geb., beide Werke zusammen nur 1 fl. 30 kr.! — **Die Freimaurer.** — Aus dem Leben und Treiben derselben, 2 starke Bde., sehr interessant, nur 1 fl. 60 kr.! — 1) **Griesinger. Die alte Brauerei** oder **Criminal-Mysterien von New-York.** 3 starke Bde., über 1000 Seiten stark. 2) **Emigranten-Geschichten** aus dem Amerikanischen Leben. 2 starke Bde. Beide Werke zusammen nur 3 fl.! — (Nebenstehende beide Werke schildern in novellistischer Form, doch durchaus wahrheitsgetreu die Zustände Nordamerikas.) 1) **Neuer Hausschatz** für die Jugend, herausgegeben von den ersten, besten Schriftstellern, die schönsten Erzählungen enthaltend, unter Anderm Lebens-Beschreibungen, aus der Länder- und Völkerkunde etc. etc., gross Octav, über 600 Seiten stark, mit vielen Abbildungen, eleg. geb. 2) **Tanz-Album** für **1869.** Die neuesten und beliebtesten Tänze für Pianoforte enthaltend; beide zusammen nur 3 fl.! — **Sammlung von 12 verschiedenen** Jugendschriften, für jedes Kindesalter passend, mit hunderten von colorirten Abbildungen, worunter welche, die allein im Ladenpreis 3 fl. kosten, alle 12 zusammen nur 5 fl.! — **Göthe's Philosophie.** Eine Zusammenstellung seiner Ideen über **Leben, Liebe, Ehe, Freundschaft, Erziehung, Religion, Moral, Politik, Literatur, Kunst** und **Natur,** aus seinen sämmtlichen poetischen und wissenschaftlichen Werken, 7 starke Bände, statt 10 fl. nur 2 fl.! — 1) **Dr. Le Plat,** Das Geschlechtsleben in der Liebe und Ehe 2) **Gründlicher Rathgeber** für das Leben in und ausser der Ehe, Belehrung über die Geschlechts-Verhältnisse des Menschen etc. 3) **Der Mensch von der Wiege** bis zum Grabe. Erfahrungen der berühmtesten Aerzte in der Kunst das Leben und die Gesundheit des Menschen zu erhalten und ihre Krankheiten zu heilen; alle drei zusammen nur 2 fl. 60 kr. — 1) **Neueste Gedichtsammlung** der ersten, besten Dichter, wie: Schiller, Göthe, Rückert, Lenau etc. etc., sauber gebd. 2) **Das Buch der Welt,** oder Universum, mit 40 prachtvoll ausgeführten Stahlstichen nebst Text; beide zusammen nur 2 fl. — **Dr. Heinrich, die geheime Hilfe, Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten,** nebst Anhang von **Rezepten** zur gründlichen Selbstheilung aller dieser Krankheiten, nur 2 fl.! — **Neueste populaire Natur-Geschichte** der drei Reiche, über 600 Seiten Text und mit über 800 prachtvoll colorirten Kupfern, in reich mit Gold verziertem Einbande, nur 3 fl.! — **Nösselt's** grosse Weltgeschichte vollständig in 4 Gross-Octavbänden, mit Stahlstichen, nur 5 fl.! — **Sammlung der pikantesten und interessantesten** Hamburger Novellen, 24 starke Octav-Bde., unter Andern: Unter dem Schleier der Nacht, Eine Dame vom Stande, Die Ehrenmänner, Im Hofe und am Hofe, Zwei Zöglinge des grauen Hauses etc, etc. sämmtlich höchst pikant, alle 24 Bände statt 60 fl. nur 11 fl.! —

Bezpłatnie otrzyma każdy, dający choćby najmniejsze polecenie, nadzwyczaj zajmującą nowieść p. t. „Robespierre und seine Zeit." Przy poleceniach na 12 złr. otrzyma każdy „Universum oder Buch der Welt", przepyszne dzieło z 40 przepysznie wykonanemi stalorytami wraz z tekstem. Przy większych zamówieniach miedzioryty, dzieła klasyczne itd.

Uwaga. Aby Szanowna publiczność była w każdym względzie zadowoloną, raczy takowa już teraz zaszczycić nas swemi zamówieniami, aby przed świętami wszystko w czas przybyło.

Udawać się należy tylko wprost pod adresem:

S. A. Meyer,

Bücher-Exporteur in Hamburg, alter Steinweg 57.

Książki są wolne od opłaty cłowej i podatkowej.

Że wszystkie przesyłane książki są **całkiem nowe, kompletne i bez wszelkiej wady,** poręczam jeszcze raz.

Ceny są obliczone w walucie austrjackiej, a ponieważ pobranie pocztowe z zagranicy w państwie Austrjackiem nie jest dozwolone, przeto upraszą się o nadsyłanie kwot z góry w gotówce. 3308 1—1

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 r.

UPOWAŻNIONE PRZEZ KOMITET LEKARSKI W PETERSBURGU.

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specjalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym**, w **pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie na krew, w bladnicy, niedostatku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu. 3135 2—16

UWAGA. Sodan żelaza nieczysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze srebra reakcyjnego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej, jak obok.

Blancard

We Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolasza.** aptekarz rue Bonaparte 40

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.

1868. DODATEK do Nr. 283 „GAZETY NARODOWEJ.“

Sprawa grecko-turecka i Moskwa.

Francja i Anglia, jako opiekuńcze mocarstwa Grecji, podjęły się pośredniczenia między Turcją a Grecją — a Austrja, chociaż nie należy do trójcy mocarstw opiekuńczych, przyłączyła się do mocarstw zachodnich. Teraz donoszą, iż i trzecie mocarstwo opiekuńcze Grecji, Moskwa, przyłącza się również do pośredniczących gabinetów, z czego dzienniki niektóre snują bardzo pokojowe nadzieje.

Lecz i przeciwne wprost wnioski można czynić z tego przystąpienia Moskwy do spółki pośredniczącej. Moskwa może mieć zamiar sprowadzenia starcia między Grecją a Turcją, a obok tego, dla przeprowadzenia tego zamiaru i przeszkodzenia pośrednictwu mocarstw zachodnich, może wmięszać się między mocarstwa pośredniczące, a nawet doradzać Grekom, aby się umiarkowali w swych zapędach.

Dwa lata znosiła Turcja cierpliwie wichrzenia greckiego rządu na wyspie Kandji. Wyprawiano z Grecji jawnie i otwarcie oddziały ochotników, greckie okręta dowoziły Kreteńczykom ludzi, broń i amunicję. Już dawno byłoby przyszło do ugody między Turcją a Kreteńczykami, gdyby nie nieustanne intrygi greckiego rządu, podbechtywanego przez moskiewski. Turcja wszystko znosiła, nie zrywając stosunków dyplomatycznych z obawy, aby równocześnie nie wywołać zaburzeń na całym półwyspie Bałkańskim. Dopiero gdy rejencja serbska złamała rewolucyjne stronnictwo w Serbii, gdy książę Karol zmienił ministerstwo rumuńskie, gdy nastąpiło porozumienie, chociaż, chwilowe, z Czarnogórą, gdy sparaliżowane zostały usiłowania bułgarskiego rewolucyjnego komitetu, gdy więc Turcja może być pewną, iż przynajmniej do wiosny nie może być żadnego wybuchu na półwyspie Bałkańskim: zdecydowała się skorzystać z tego czasu, aby złamać butę Grecji, sparaliżować jej intrygi i wichrzenia i dójść raz do ładu z Kreteńczykami. Spór turecki z Grecją żarzył się od dawna, lecz Turcja przysypywała ten żar popiołem, aby w niesposobnej porze nie wybuchnął płomieniem. Dzisiaj zaś sama Turcja uważa porę za najstosowniejszą, więc prze do stanowczego wybuchu, aby go stłumić można zupełnie.

Już rząd turecki wydał był rozkazy posłowi tureckiemu w Atenach do zwinięcia flagi poselskiej, złożenia aktów w poselstwie angielskiem i wyjazdu z Aten. Już poseł flagę był zwinął, stosunki dyplomatyczne zerwał i akta oddał w schowanie. Już flota turecka otrzymała nakazy nieprzypuszczania żadnego okrętu greckiego do portów tureckich, a greckim poddanym w Turcji wydano rozkaz wydalenia się. Aż tu nagle wystąpiły Anglia, Francja i Austrja i skłoniły Turcję do cofnięcia jeszcze wszystkich tych rozkazów, a wysłania pierwej ultimatu do rządu ateńskiego. Turcja chcąc niechcąc musiała przystać na to żądanie i wydać rozkaz posłowi swemu w Atenach pozostania tam jeszcze. U dworu zaś ateńskiego mocarstwa pośredniczące mają użyć wszelkiego wpływu, aby dał zadośćuczynienie Turcji. I byłoby to niezawodnie się stało, Grecja musiałaby uczynić wszystko po woli mocarstw zachodnich, gdyby nie przystąpienie Moskwy do pośredniczących mocarstw. Moskwa będzie teraz, należąc do spółki pośredniczącej, jeżeli nie przeszkadzać, to w najlepszym razie czynić wszystko, aby Grecja z tego sporu wyszła bez upokorzenia, tak, by na dane hasło mogła w stosownej porze odegrać wskazaną jej przez Moskwę rolę.

Giełdy europejskie zrozumiały dosyć dobrze, co znaczy wiadomość, iż mocarstwa pośredniczące wymogły u Wysokiej Porty, iż cofnęła rozkazy zerwania zupełnego stosunków z Grecją, a wysłania pierwej ultimatu. Zwykle ultimatum bywa przygrywką, po której następuje wojna. W tym razie tak wszyscy liczą na to, iż mocarstwa zachodnie wymogą na Grecji, zmuszą ją nawet do ustępstw, iż słowo ultimatum podziałało na giełdy uspakajająco i kursa podniosły się wszędzie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż dnia 2. grudnia (*spóźn.*).

(*Al. W.*) Niech tylko raz społeczeństwo odważy się zrobić jakiś krok naprzód, niech w pierwszym ruchu nie zachwieje się, nie traci odwagi, a wnet jakby pchane jakąś tajemniczą siłą potężną, coraz dalej iść musi, i widząc nawet przepaść przed sobą, nie łatwo się powstrzyma w zapędzie. A jak gromka śniegu, oderwana u szczytu wiecznemi śniegami pokrytej góry, spadając, powiększa się i rośnie w ogromne lawiny, zasypując nieraz całe doliny i druzgocząc po drodze wszystko, co się nad poziom wznosi: tak i w społeczeństwach raz wyłoniona teorja, wcielając się w jednym szczególe, ogarnia przy pewnych warunkach wszystkie umysły i coraz większe tłumy popycha do czynu, a w tym nawale niszczy wszystko coby śmiało jej stawić czoło. Może dlatego to i powiadają, że najtrudniej jest odważyć się na coś, lub szczerze chcieć czegoś.

Przerwano sen jakby uspionej morfiną Francji; śmiało wypowiedziane raz jeden przekonania, różniące się od rządowych, zgrupowały lub zbliżyły niedobitki i reszty dawnych partyj demokratycznych, rewolucyjnych i t. p. w obozy, wybitnie oznaczone, i postawiły je do walki jawnej z władzą, a raczej z samodzierstwem, wzrosłem na tysiącach trupów dnia 3. grudnia. Mnóstwo dzienników, pociągniętych przed sąd do odpowiedzialności za wezwanie do subskrypcji na pomnik dla ofiar owego zamachu stanu, wciągnęło w tę walkę jeszcze większe koło stronników i czytelników pism prześladowanych.

Może najbardziej niezależną we Francji od wpływów rządowych instytucją są sądy przysięgłych. Sądy te często bywały służkami władzy, ale jednak rząd nie śmiał się targnąć na wyroki tych trybunałów, choćby najnieprzychylniejsze dla niego. Z powodu demonstracyj listopadowych zdarzył się teraz wypadek, że w Clermont-Ferrand trybunał sędziów, przez rząd mianowanych, uniewinnił dziennik *Independant du centre*, pozwany przez prokuratora za listę składek na pomnik Baudina. Naturalnie, że urzędowe dziennikarstwo cisnęło kamieniem na trybunał, do tego stopnia zapominający się wobec rządu. Ale postępowi wszystkich odcieni przyklasnęli trybunałowi. Zachęcony tem trybunał w Castres również uniewinnił dziennik *Independant du Tarne*. Stronnictwo rządowe zatem znalazło silny opór i w sądownictwie prowincjonalnem.

Jutro ma się odbyć demonstracja nowa na cmentarzu Montmartre, jako w sławną rocznicę rzezi najzacieklejszej na bulwarach. Nie przesądzając jak się ona odbędzie, niepodobna nieporównywać jej z demonstracjami, odbywanemi w Hiszpanii i Anglii. Parę dni temu np. w Londynie fenianie wydali następujące ogłoszenie: „Niech żyje na wieki Irlandja! Rocznica męczeństwa Allena, Parkina, O'Briena. W niedzielę odbędzie się żałobna procesja z muzyką na czele do Hydeparku, ażeby tam odprawić publiczną demonstrację na cześć męczenników irlandzkich, zmarłych rok temu w Manchester“.

A w naznaczony dzień zbiera się kilka tysięcy ludu, po najprzedniejszych ulicach miasta przechodzi procesja, zabierając ciekawych po drodze, tłum rośnie i siedm tysięcy wchodzi do parku, zkąd nawet policję cofnięto, aby nie miała potreby stawiać oporu masom ludu. W mieście i parku występują z zapałem mowcy w języku angielskim i irlandzkim, wygadują się według upodobania przeciwko rządowi i władzy. Ale nikt nie został za to pod sąd oddanym, nikt grzywny nie zapłacił, chociaż tam mówiono o rozerwaniu państwa.

Jeszcze orvginalniej wyglądają demonstracje hiszpańskie. Weźmy n. p. Barcellonę. W Madrycie wre walka republikanów i monarchistów demokratycznych. Jedni i drudzy demonstrują, wyprawiają pochody po mieście. Barcellona w tyle pozostać nie może. Ale zna ona wolność wyznawania zasad. W tym samym więc czasie urządzają na dwóch różnych placach dwie osobne demonstracje, monarchiczną i republikańską. I oto dwa liczne tłumy, pod różnemi godłami przechodzą różnemi ulicami miasta, spotykają się wzajemnie i w największym porządku mijają, jakby chcąc pokazać wzajemnie siłę wyznawców swych zasad. Ostatecznie republikanie przybywają pod ratusz, gdzie już stali monarchiści. Chorągwie ostatnich salutują nowoprzybyłych i odbierają hołd od nich, a przywódzcy obydwu stronnictw idą na ratusz, by tam przez gubernatora zawiadomić rząd o swych tendencjach z żądaniem, by rząd postępował zgodnie z wolą ludu. Dotąd niewidziano przykładu, aby dwa stronnictwa, tak przeciwne, jak monarchiści i republikanie, demonstrowały równocześnie i na tych samych ulicach, a nie starły się z sobą, nie wywołały nieporządków. Hiszpania więc nagle stała się liberalniejszą od innych państw, i na tem źle nie wychodzi. A że jedni wykrzykują: „Niech żyje cesarz, Prim I.!“ a inni sławią nieśmiertelną rzeczpospolitą, toć to pojęcia ludu politycznie zaniedbanego rozwinie i nauczy szanować formę rządu przyszłego.

Do głośniejszych wypadków dnia w obozie postępowym we Francji należy mowa Juliusza Favre w Troyes. Favre bronił przed sądem pismo *Propagateur de l'Aube*, obwinione o podkopywanie władzy rządowej. Obecni byli ze wszystkich krańców departamentu, a mowca w gorącej mowie wytknął rządowi, że na cele wychowania publicznego preliminuje w budżecie tylko 30 milionów, gdy tymczasem „600 milionów rzuca na wiatr, na wybryk, którego niechcę scharakteryzować.“ Odzywając się o ruchu demokratycznym we Francji, kończył: „Bądźmy gotowi wszyscy wspierać ten ruch, który niech będzie głęboki, i niech się rozleje po całym kraju!“ Po Favrze przemawiali jeszcze Pelletan, Ulbach, Mocqueri i inni.

Ruch liberalny, rozszerzając się, ogarnia wszystko. Zawiązało się stowarzyszenie zecerów dla założenia drukarni, *Assotiation générale typographique*, a rząd je zatwierdził. Ten sam więc rząd, który w zeszłem dziesięcioleciu zakazywał wszelkich stowarzyszeń, obecnie na nie zezwala mimowolnie. Zecery paryzcy od kilku dni opuścili swe pracownie i ogłosili zmowę, wymagając podniesienia swej płacy o 14%. Z tego powodu kilka dzienników nawet nie wyszło, lub o wiele godzin się spóźniło. Na 98 większych drukarń w Paryżu zgodziło się 48 podnieść płacę zecerom, ale reszta jeszcze w oporze, i zapewne ten stan potrwa jeszcze dni kilka.

W jednym z poprzednich listów moich albo ja się omyliłem pisząc, albo w druku podano mylnie: Żuliński zamiast Żaliński.

Paryż d. 4. grudnia.

(*Al. W.*) Patrząc na to co się dzieje przed oczami, mimo woli powtórzysz z *la Colche*: „P. Rouher czuwa nad swą wymową, Duruy nad programatem, Niel nad swemi armatami, Magne nad deficytem, Pinard nad prefektami, a Duch św. nad Francją. Ale nikt nie czuwa nad zdrowym rozsądkiem. Zatem zaręczam, że on ginie.“ I mimo woli zgodzisz się na zrobiony dalej wniosek utworzenia nowego „ministerjum zdrowego rozsądku.“

W ostatnim liście pisałem o demonstracji, mającej się odbyć d. 2. grudnia. Zdrowy rozsądek dyktował pozwolić się zebrać, nagadać i rozejść. Manifestacja byłaby, ale liberalizm rządu podbiłby umysły wszystkich; wszystkoby się ograniczyło na czczych wykrzyknikach, które mają wartość o tyle, o ile są zabraniane i dowodzą pewnej cywilnej odwagi, godnej szacunku. Inaczej postąpił minister spraw wewnętrznych. Dwa pułki konnicy, pułk piechoty i 2 armaty obsadziły cmentarz Montmartre i przyległe okolice, a parę tysięcy policjantów rozpędzało zgromadzających się. Na cmentarz nie wpuszczano nikogo. Lud, widząc taki stan wojenny, nie ważył się przedzierać do grobowców pomordowanych przed 17 laty. Jednak rozpędzając lud spokojnie chodzący, jeszcze policja znalazła odpowiednem uwięzić 20 osób — tylko. W czasie zamachu stanu najzajadlejsza walka była d. 3. grudnia. W ten dzień, powiadają, padło ze 30.000 republikanów, i z tak zdobytej „woli ludu“, wyłonił się cesarz, dziś świetnie panujący. Trzeba było więc spodziewać się na ten dzień scen trochę burzliwszych. Wczoraj też zaczęły się prawdziwe gonitwy za przechadzającymi się obywatelami. Policjantów było wiecej może niż publiczności, a piąstuków i szturchańców rozdanych ani policzyć. Byleby cztery osób szło razem, wnet policjant w najbardziej barbarzyński sposób rozkazywał umykać i rozdzielać się, a argumenta swe popierał, chwytając za kołnierz silną dłonią i odrzucając na bok. Oczyściwszy tak bulwar, zagony swe policja zapuściła aż do Notre dame de Lorette. Lud spędzony z bulwarów, zaczął gromadzić się w przyległych ulicach. Wtedy wystąpiło wojsko, pędząc przed sobą wszystkich bez wyjątku. Oprócz uderzeń, zadanych przechodniom i kilku kastelowych razów, danych policjantom, dalszych złych następstw nie było. To jest, nie strzelali i nie zabijali na ulicy. Smiało więc urzędowe dzienniki mogą powiedzieć, że wszystko obeszło się w porządku wzorowym. Ale kilkudziesięciu uwięzionych z największą gwałtownością, i sąd, mający się odbyć na nich, wcale wedle mnie o porządku nie świadczy. Smiem nawet twierdzić, że nieporządek ten zrobiła sama policja, chwytając kogo natrafiła i bijąc każdego, kto prędko chodzić niemógł lub nie chciał.

Jakie to wywrze wrażenie na publiczności, niewiem, ale kilka objawów usposobienia nieźleby zapisać. Niedawno wyszła broszurka p. t.: „*Paris en decembre 1851, etude historique sur le coup d'etat*“, przez Eugeniusza Teniot. Autor nie pisał swych pamiętników, lub czego był sam świadkiem.

Cały opis oparł w zupełności na źródłach urzędowych lub stronników płatnych dzisiejszego porządku. Każdy fakt opiera na dziełach, niejednokrotnie z natchnienia rządu pisanych, a przynajmniej opłacanych przezeń sowicie, jak n. p. Granier de Cassagnac, Belouino, Changarnier, Mayer, Moduit, okólnikach Napoleona III. i dr. Veron. Jeżeli czasem przytoczy opis rzezi na bulwarach, wyjęty z *Times* angielskiego, to natychmiast dodaje, że wedle takiego to ustępu *Moniteura* można wnosić, że artykuł *Timesa* pisze nieprawdę. Ale czytelnik każdy dospiewa w swej myśli zdanie zatajone. Wrażenie tego dziełka ogromne. Rząd musiał wydań ze swej strony jakby w odpowiedzi *Le coup d'etat du 2. Decembre 1851 par les auteurs du dictionnaire de la revolution francaise.* Kilkaset stronnic, kilkadziesiąt tysięcy liter druku sprzedaje rząd za pół franka. Taniość bajeczna. Już pięć wydań miała ta praca. Mylnie jednak sądzonoby, wnosząc, że ona wywarła wpływ większy od dwóch wydań Teniota, którego egzemplarz kosztuje półtora franka. Na prowincji i w Paryżu dzieło ostatniego rozrywają prawie. Z Bordeaux piszą do *la Democratie*, że tam na całe dwa transporta tego dzieła już zapisało się kupujących, i w żadnej księgarni dostać ani jednego egzemplarza niepodobna. To samo i w innych miejscach.

W szkole prawa w Paryżu prof. Valette przy zaczęciu i skończeniu lekcji otrzymał kilka dni temu, tak huczne oklaski jak nigdy, i to głównie z powodu, że w dziełku Teniota oddano hołd jego postępowaniu w czasie zamachu stanu.

Sposób napisania dziełka nie pozwala rządowi przyczepić się doń, ale zato dostatecznem było, by *Eclipse*, dziennik karykaturyczno-humorystyczny umieścił portret Teniota i jego charakterystykę, by rząd natychmiast skonfiskował ten numer.

Ostatnie demonstracje d. 2. i 3., tudzież procesa (dziś skazani zostali Brisson i Valleé, redaktorowie *Revue politique*), powołanie przed sąd policji poprawczej dziennika *Ouest* i jego redaktora Silly za knowania (słowo zastosowywane dziś do wszystkich czynności liberałów, których ministerjum chciałoby na spiskowców przerobić), tudzież pisma *Democratie* w Vaucluze za oczernienie dyplomatycznego agenta, skazanie dziennika *le Peuple* w Marsylii, i pp. Naquet na 500 franków i 3miesięczne więzienie a Chappuis na karę 1.000 frk. — podniesie jeszcze szmer oburzenia, i tak już głośno się odzywający, tem bardziej, gdy prześladując dzienniki, toleruje wybryki wojskowe. Dość powiedzieć, że najwyższy trybunał wojenny uniewinnił żołnierza Camnes, który będąc pijany d. 15. sierpnia nagą szablą ranił był wyrobnika.

Dziennikarstwo, uciskane i zagrożone zewsząd procesami i karami z łaski ministra spraw wewnętrznych, będzie musiało powtórzyć z Ulbachem: „Nam p. minister ciągle grozi, że nas zgrudniują (*décembraillent*) w stylu Marata, a jeżelibyśmy na te groźby poczęli odpowiadać powstaniem i barykadami? Wczorajszą i onegdajszą demonstracją pogrozili całemu narodowi, że go mogą znowu wygrudniować. A jeżeli ci, co Baudina stawią obok Katonów, zechcieliby przypomnieć możebność śmierci i tryumfu na barykadach?“ Ale w te przypuszczenia nie bawię się; chcę wierzyć, że do takiej ostateczności nie dójdzie.

Powiadają, że kiedy sławnemu fizykowi genewskiemu De la Rive powiedziano, że Francja może zagarnąć jego ojczyznę, ten odpowiedział, że być może, ale Szwajcarja oddała największą usługę Francji wywołaniem edyktu nantejskiego, nie dziwiłby się przeto, gdyby dziś wyrządziła równą usługę swemi instytucjami. Z podobnym spokojem jak de la Rive i ja powiem, że mniejsza o to, które stronnictwo wytępi siebie w Francji, ale to pewne, że pozostałe u steru będzie musiało zostać liberalniejszem od dzisiejszych sterowników.

Czy wiecie, jakie beuefisy mają urzędowe dzienniki? W ostatnich czasach podjęto w dziennikarstwie sprawę uwolnienia dzienników rządowych od opłat stemplowych. Wedle statystycznych danych, *Monitor* rozchodzi się w 95.000 egzemplarzach, uwalniając go więc od opłaty stemplowej, rząd wydziera ze skarbu państwa dochodu 750.000 franków. Przy takiej darowiznie dziennik ten, gdyby nie brał innych zapomóg, mógłby już istnieć i rywalizować z innemi o lepsze. Dlaczegoż nie jest najlepszym dziennikiem ze wszystkich francuzkich? Sądziłbym, że zależność nie pozwala redakcji i pisarzom mieć swe przekonania i żyć umysłowo-samoistnie, a to stawi w ich położeniu dobrze karmionego lokaja, mającego szczególniejsze łaski u pana. Dziennikarstwo wykazuje, jaką krzywdę wyrządza rząd protegowaniem *Monitora*, a zarazem przemawia w własnym interesie, bo podatek dzienników mógłby być zmniejszonym choćby trochę, obłożeniem wszystkich pism.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Preliminarz budżetu wspólnego na rok 1869, jak go uchwalono w delegacjach, przedstawia następujące cyfry:

I. *Wydatki zwyczajne.*

1. Wspólne ministerjum spraw zewnętrznych	4,081.959	złr.
2. Wspólne ministerjum wojny:		
a) Wojsko lądowe	69,777.692	„
b) Marynarka	7,461.132	„
3. Wspólne ministerjum finansów	1,686.265	„
4. Wspólna kontrola rachunkowa	101.950	„
razem . .	83,108.998	złr.
Odtrąciwszy od tego dochód z ceł	7,927.000	„
wyniesie suma zwyczajnego budżetu wspólnego	75,181.998	złr.

Z tego wypada na Austrję 52.627.398 złr. 60. c., a na Węgry 22.554,599 złr. 40 c.

II. *Wydatki nadzwyczajne.*

1. Wspólne ministerjum spraw zewnętrznych	101.481	złr.
2. Wspólne ministerjum wojny:		
a) Wojsko lądowe	4,739.681	„
b) Marynarka	1,289.028	„
3. Wspólne ministerjum finansów	13.830	„
razem . . .	6,144.020	„

Z tego przypada na Austrję 4,300.814 złr. a na Węgry 1,843.206 złr.

Pester Lloyd pisze, że projekt reformy podatków, który ma być przedłożony Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania, ma tę tylko właściwość orginalną, że stabilizuje wszystkie dotychczasowe, niby prowizoryczne dodatki do podatków. Zresztą ma być nowa administracja podatków równie skomplikowana jak dawniejsza. Na miejsce podatku dochodowego wprowadzanoby podatek klasowy.

Wiadomość o sankcjonowaniu wraz z ustawą wojskową i ustawy o honwedach przyjął sejm węgierski z trudnym do opisania zapałem. Tryumf ten odbił się w opinii publicznej całych Węgier. W sprawie tej ogłosił urzędowy dziennik następny cesarski list odręczny:

„Kochany hr. Andrassy! Kuzyna mego, fmp. arcyksięcia Józefa, mianuję naczelnym dowódzcą obrony krajowej krajów korony węgierskiej.

Buda d. 3. grudnia 1868.

Franciszek Józef w. r.“

Nowo mianowany komendant honwedów jest we Węgrzech bardzo popularny.

Ccesarz miał obdarzyć kanclerza dobrami ziemskiemi w Siedmiogrodzie.

Donosiliśmy w swoim czasie, że klub lewicy sejmu węgierskiego powierzył Ghyczemu, Tiszy, Bonisowi, Varademu i Jokajowi zredagowanie programu. *Hon* wyjaśnia teraz, że dlatego pomyślano o programie dopiero u schyłku sesji, aby przy przyszłych wyborach podpisani na nim mężowie wystąpili jako kandydaci poselscy ze stanowczo określonym charakterem politycznym. Podczas trwania sesji parlamentarnej zastępywały program narady klubowe, więc ten program nie tyle dla posłów jest przeznaczony jak dla opinii publicznej, aby wiedziano, kto to są ci członkowie lewicy.

Jutro zamknie cesarz osobiście sesję sejmu węgierskiego.

Na granicy kroackiej zwinięto graniczny kordon wojskowy. Służbę celną będzie pełnić straż finansowa, tak jak w każdem innem miejscu. Jest to dowodem zaufania gabinetu austrjackiego do rządu serbskiego.

W Pradze skazani zostali: p. Krousky, były redaktor *Narodnich Novin* na 14 dni ścisłego aresztu i utratę 60 złr. z kaucji; p. Pechanek, redaktor *Listów Humoristickich* na 3 miesiące ciężkiego więzienia i utratę 500 złr. z kaucji; p. Józef Kout, redaktor *Hlasu* na pięć miesięcy ciężkiego więzienia i 500 złr. utraty z kaucji.

Przez parę dni toczył się nadto przed sądem krajowym w Pradze proces p. Jana Kvetona, byłego redaktora *Pokroka* o zdradę stanu. Prokurator (dr. Hlavaczek) wnosił jedenaście lat ciężkiego więzienia i 4000 złr. utraty z kaucji; drakoński ten wniosek atoli się nie utrzymał, gdyż sąd nie mógł powziąść przekonania o winie oskarżonego i orzekł: że Jan Kveton nie jest winien zarzuconej sobie zbrodni. Prokuratorja, jak już wiemy założyła rekurs od tego wyroku.

Bióro prezydjalne Izby niższej Rady państwa przysłało nam uwiadomienie, że pierwsze posiedzenie odroczonej Izby przypada we czwartek d. 10. bm. Na porządku dziennym stoi: Wybór sekretarzy, pierwsze czytanie projektu rządowego

względem traktatu pocztowego z księztwami Naddunajskiemi, dalej uporządkowania wzajemnego stosunku Przedlitawii i Zalitawii w sprawie opłat stęplowych i taks, projektu względem zniesienia związku lennego w Tyrolu i na Szląsku, nakoniec sprawozdanie Wydziału, obradującego nad ustawą o postępowaniu ugodnem względem zmian, poczynionych przez Izbę panów.

W Lincu toczył się teraz ciekawy proces przeciwko całej klice spółki, działającej z urzędnikami administracyjnemi wojskowymi, o sprzeniewierzenie się. Siedmiu z nich uznano winnymi oszustwa i naruszenia własności publiczuej. Wojskowi już pierwej byli sądzeni. Wypadek ten nieźle charakteryzuje gospodarstwo wojskowe.

Francja. Sąd policji poprawczej w Tuluzie wydał uniewinniający wyrok w sprawie składek na pomnik dla Baudina. Wyrok swój motywuje on temi słowy: „Zważywszy, że w zachowauiu się Baudina można podziwiać tylko cnotę i odwagę, które powinny być szanowane pod każdym rządem, uniewinuiamy" i td. Jestto już trzeci uniewinniający wyrok, który wydano we Francji w tej nieszczęśliwej dla rządu sprawie. Wprawdzie sąd apelacyjny, do którego uda się pau prokurator, obali ten wyrok, bo tak samo uczyniono już z dwoma poprzedniemi, ale w każdym razie to jawne występywanie sądów przeciw napoleońskiej polityce, bynajmniej nie może przyczynić się do utrwalenia dynastji Ludwika Bonapartego. Sądy francuzkie działały pod drugiem cesarstwem zawsze po ukazu. Dziś zaczynają i one stawać się niepodległemi.

Dziennik *Ouest*, wychodzący w Angers, i *Independant*, wydawany w Perpignan, zostały skazane w sprawie Baudina — pierwszy na 500, a drugi na 200 franków grzywny.

W Agen, gdzie obecnie bawi Juliusz Favre, miało się odbyć publiczne zgromadzenie, i w tym celu wynajęto już odpowiedni lokal, lecz w ostatniej chwili oświadczył właściciel lokalu, że lękając się prefekta, nie może go dać komitetowi, zajmującemu się urządzeniem zgromadzenia. Zgromadzenie nie przyszło więc do skutku. Podobne wypadki powtarzają się dziś niemal w każdem mieście francuzkiem.

Berryer napisał był na parę dni przed śmiercią list do Karola de Lacombe, w którym przepowiada nową rewolucję we Francji. List ten został teraz ogłoszony w *Gazette de France*. „Po rewolucjach, mówi w nim Berryer, które nieszczęśliwy nasz kraj przebył w bieżącem stuleciu, po upadku tylu rządów, niepodobna oznaczyć formy rządu, który wyjdzie z owego przesilenia. Wszystko jest możebne, lecz w każdym razie rząd, który wyjdzie zwycięzko z ogólnego zamętu, będzie mógł żyć, jeśli przyjąwszy polityczne wolności, zechce je sumiennie wypełniać. Rząd prawdziwie konstytucyjny stanie się żywotną i zasadniczą ustawą Przyszłości."

Hiszpania. W Puerta Santa Maria przyszło w sobotę do groźnych zaburzeń, gdyż jedna część ludności domagała się z bronią w ręku usunięcia naczelnika Rady gminnej, którego dawniej wybrano przez powszechne głosowanie. Władze zaprowadziły porządek, uwięziwszy kilka osób. Powstańcy, podjudzeni przez reakcjonistów, skorzystali z nieobecności załogi w Kadyksie, która wysłaną została do Puerta Santa Maria, i rzucili się do broni w Kadyksie przeciw rządowym władzom i wojsku. W kilku miejscach postawiono barykady. Maryuarze uderzyli na barykady, i po zaciętej walce rozprószyli republikanów. Telegramy rządowe zapewniają, że w Andaluzji i w innych częściach półwyspu panuje najznpełniejszy porządek.

W Madrycie oezekują dekretu, zwołującego wyborców na dzień 13., 14. i 15. stycznia 1869 r. Tak więc kortezy będą się mogły zebrać przy końcu stycznia przyszłego roku.

Okólnik madryckiego burmistrza, Rivera, zawiadamia, że począwszy od d. 7. b. m. płaca robotników, zatrudnianych przez Radę gminną, będzie zmniejszoną o jednego reala dziennie, i że wszyscy robotnicy, niezamieszkali w Madrycie, będą wykluczeni od zatrudnienia. Okólnik ten, nakazany jak się zdaje finansowemi względami, bo ostatniej pożyczki kapitaliści nie chcą podpisywać, bynajmniej się nie przyczyni do uspokojenia umysłów.

Wschód. O stosunkach między Turcją a Grecją dowiadujemy się teraz, że Wysoka Porta jeszcze ich nie zerwała, lecz że za poradą mocarstw zachodnich postanowiła przedtem wysłać *ultimatum* do Aten. Dopiero po otrzymaniu niezadowalniającej odpowiedzi na *ultimatum*, nastąpiłoby zerwanie stosunków dyplomatycznych. Jeszcze ważniejszą jest wiadomość, że Moskwa radzi Grecji przez usta urzędowych swych organów ogłędność i umiarkowanie. A więc gabinet petersburgski zaczyna trąbić do odwrotu. Czy tylko w ukryciu nie działa on wręcz przeciwnie i czy nie doradza Grecji uporu, zamiast uległości? *Morgenpost* dowiaduje się z Aten, że pełnomocnik rządu tureckiego, Fotiades-bej, wsiadł już dnia 7. b. m. na statek, aby się udać do Carogrodu, powierzywszy wszystkie swe archiwa opiece angielskiego posła.

L'Indep. belge nie sądzi, aby Turcja chciała się posunąć do tak stanowczego kroku, jakim byłoby odwołanie posła z Aten, gdyż postępowanie takie udowodniałoby jasno, że rząd sułtański nie chce porzucić tej fatalnej polityki, która mu już tyle szkody przyniosła na Krecie i w księstwach Naddunajskich.

Z Konstantynopola nadeszły w ciągu dnia wczorajszego następujące telegramy:

„Dnia 5. grudnia. Lord Hobbart, zostający w służbie tureckiej, ma dziś odejść z obszernem pełnomocnictwem, aby objąć dowództwo nad eskadrą, blokującą Kretę.

„Dnia 5. grudnia wieczór. Mówią, że Francja i Anglia przyrzekły Turcji pośrednictwo w zatargach z Grecją.

„Dnia 6. grudnia przed południem. Udała się dyplomatyczna interwencja mocarstw zachodnich. Wysoka Porta postanowiła przed zerwaniem stosunków z Grecją wysłać do Aten *ultimatum*.

„Dnia 6. grudnia. (Telegram starej *Pressy*). Poseł grecki chce już zawiesić swe urzędowanie, ale dotychczas nie wręczono mu paszportów. Posłowie mocarstw opiekuńczych i Austrji konferują bez przerwy z wielkim wezyrem Ali-baszą i z zastępcą ministra spraw zagranicznych Safeti-baszą. Fotjades-bej (poseł turecki) powiuien już był do tej chwili opuścić Ateny.

„Dnia 6. grudnia wieczorem. Wysoka Porta wysłała do Ateu *ultimatum*, poparte przez Anglię, Francję i Austrję, w którem Turcja żąda, aby nie pozwalano zaciągać ochotników, aby statek Enosis nie odbywał dalszych podróży na Kretę, i aby wychodźcy mogli bez przeszkody wracać na wyspę. Odrzucenie *ultimatum* pociągnie za sobą zerwanie stosuuków dyplomatycznych, wydalenie wszystkich Greków z Turcji i zamknięcie portów tureckich dla greckich statków." (Ostatni ten telegram był już umieszczony w ostatnim numerze *Gazety*.

W Belgradzie nastąpiło dnia 6. bm. uroczyste otwarcie greckiego konzulatu. Sztandar grecki, wywieszony ua konzulacie, został powitany działowemi strzałami.

W rumuńskiej Izbie niższej złożył rząd dnia 6. bm. konwencję pocztową, zawartą z Austrjacko-węgierską monarchią, którą Izba powierzyła osobnej komisji do należytego rozpatrzenia. Na tem samem posiedzeniu komisja wniosła projekt adresu, który będzie wręczony księciu w odpowiedź na jego mowę tronową, a minister spraw wewnętrznych cofnął projekt dawnego rządu, tyczący się reformy sądu kasacyjnego i przeniesienia go do Jas.

Kronika.

Wiener Ztg. ogłasza następujące przeniesienia i mianowania urzędników sądowych w Galicji: **Przeniesieni** adjunkci: Zygmunt Rutkowski z Uhnowa do Dobromila; Michał Słonecki z Zbaraża do Kossowa; Aleksander Karatnicki z Miłówki do Zabłotowa; Józef Parciewicz z Husiatyna do Rymanowa; Kazimierz Manasterki z Czortkowa do Krosna.

Mianowania. Mianowani adjunktami sądów powiatowych w lwowskim okręgu sądowniczym: adjunkci sądowi 1) Jan Dąbrowski dla Brodów. 2) Henryk Drdacki dla Bursztyna. 3) Franciszek Kiernig dla Turki. 4) Audytorowie Franciszek Zagórski dla Drohobycza. 5) Frydryk Hasenöhrl dla Suczawy. 6) Edward Link dla Czortkowa; dalej auskultanci 7) Teofil Wolski dla Radziechowa. 8) Wiktor Lewicki dla Niemirowa. 9. Jan Lisieniecki dla Kałusza. 10. Emil Sajewicz dla Doliny. 11. Leon Alojzy Roszkiewicz dla Husiatyna. 12. Wiktor Władysław Frank dla Kamionki Strumiłowej. 13. Alfred Dołęga Kowalewski dla Zbaraża. 14. Roman Jamiński dla Uhnowa, i 15. Stanisław Rudrof dla Śniatyna.

— **Onegdajsza burza** wieczorna w skutkach swoich była rzeczywiście okropną, a jakie szkody wyrządziła na otwartem polu, można wnosić po spustoszeniach, wyrządzonych w naszej kotlinie miejskiej. Na przedmieściach uszkodziła wiele dachów i poobalała parkany, a byliśmy świadkami, jak z wieży katedralnej zrzucała kilkufuntowe kamienie na plac kapitulny. W jedno z zabudowań dworca kolei żelaznej uderzył piorun i złamał na trzy części konduktor. Dowiadujemy się właśnie, że w okolicy Lwowa, koło Krotoszyna, spadł gruby grad i jeden budynek spłonął od piorunu. Z dzisiejszych gazet wiedeńskich i z *Dziennika Poznańskiego* dowiadujemy się, że i nad Wiedniem i Poznaniem srożyła się w tym czasie podobna burza, a prawie wszystkie te dzienniki nie otrzymały z tego powodu zwykłych swoich telegramów. (Patrz Ostatnie wiadomości.)

— **Z Wieliczki** otrzymuje *Czas* wiadomości pod d. 6. grudnia, z których wyjmujemy tylko uzupełnienie szczegółów, udzielonych nam przez naszego korespondenta pod dniem 4. b. m., sięgających wypadku przedarcia się wody przez postawione jej tamy,

.... Niestety! już w parę godzin poczęła woda przesiąkać po za, i po pod fundamenta muru, i w nader bolesny sposób wszystkich rozczarowała.

Zawiedzione nadzieje tak mozolnych trudów, przyprowadziły prawie wszystkich mieszkańców do zwątpienia, i napełniły miasto przerażeniem większem niż dotąd.

Zarząd tylko salinarny nie zaprzestał z zimną krwią ostatnich wysileń, i kazał z większą oględnością niż dotychczas prowadzić dalej nieukończone jeszcze dwa następne mury, zapełniając przestrzeń między takowemi iłem silnie ubijanym i cementem przelewanym. W piątek jeszcze miano powtórnie zamknąć płynącą rynwą wodę, lecz uskuteczniono to dopiero wczoraj koło godziny 10. przedpołudniem. W krótszym atoli jeszcze czasie niż poprzedniego razu — bo gdy mieszkańcy miasta dowiedzieli się o powtórnem zamknięciu wody, już drudzy opowiadali o przegryzieniu się takowej napowrót — sączyła się woda po za fundamentami, z początku słabo, lecz co chwila silniej i więcej, a dzisiaj przedpołudniem cała już dawna ilość wody płynie, wprawdzie nie przez mury, gdyż takowych nie zburzono, ale około fundamentów z różnych punktów, tą samą ilością, jaką dawniej całym piecem, lub skoncentrowana w rynwie płynęła.

W takim stanie rzeczy zaprzestano i myśleć o zatamowaniu wody w punkcie tym, i pozostawiono tymczasowo saliny samowolności wody.

W tem krytycznem położeniu zarząd salin ma sobie wskazany jeszcze jeden środek przez p. Rösnera, który podczas teraźniejszego pobytu swego w Wieliczce dał wiele dowodów swej zdolności w zawodzie górniczym. Miał on bowiem odkryć w mapach, co jeszcze z dawniejszych czasów zachował w pamięci, iż na wyższym horyzoncie, pionowo, a przynajmniej bardzo blisko pieca, którym woda płynie, znajduje się piec, na który prawie nikt z osób ze składu górniczego uwagi nie zwracał.

Tym piecem radził on, gdyby nawet jeszcze i co kopać wypadło, dostać się prostopadle w punkt, gdzie woda wypływa, tj. przekopać dzielącą od źródła grubość pokładu i z tego miejsca zacząć zawalać sam otwór wybuchu wody, a coby się dało uskutecznić w różne, projektowane zarządowi żup sposoby, z którychby najodpowiedniejszy obrać sobie mógł.

Czy ten projekt p. Rösnera wejdzie w wykonanie, powiedzieć nie jestem w stanie. Rownież wykrył p. Rösner jedno bardzo obszerne dzieło w salinach tutejszych „St. Antonio", gdzieby było można bardzo wielką ilość wody napływającej spuścić; lecz obecnie do dzieła tego nie można dostąpić, gdyż przystępne miejsce takowego, jest wodą zalane — zaś otwór do dzieła jest tak szczelnie zaprawiony, że się tam woda sama nie dostanie. Czy urzędnicy salinarni o piecu owym, jak i dziele tem wiedzieli, nie wchodzę, ale na te to punkta p. Rösner w chwili swego wstąpienia do salin, zaraz uwagę zwrócił.

— (*J. C.*) **Z Piotrowa.** Szczególny i nader ludzki sposób ściągania podatków na naszem konstytucyjnem Pokuciu, a mianowicie w starostwie horodeńskiem. Wiedząc, iż każda należytość, komukolwiekbądź by się ją dłużnym było, a tembardziej podatki monarchiczne powinne być zapłacone, mam zwyczaj płacić takowe jak najregularniej, a częstokroć nawet i przed czasem. I tak: za pierwszy kwartał r. 1868 zapłaciłem 64 złr. 52 c. w. a. dnia 11. lutego br., dnia 4. lipca br. zaś zapłaciłem za drugi i trzeci kwartał 120 złr. 8 c., prosząc pp. urzędników urzędu podatkowego horodeńskiego jak najuprzejmiej, by całkowitą należytość do końca trzeciego kwartału przyjąć raczyli.

Dnia 23. listopada b. r. około godziny 10. w nocy, kiedy już zabierałem się do spoczynku, wchodzi do mnie dwóch włościan z urzędu gminnego miejscowego, z oświadczeniem, iż przyszło dwóch żołnierzy z Horodenki na egzekucję za podatek, a ponieważ i ja na spisie dłużników się znajduję, mam zatem jednego na kwaterę przyjąć, wiktować i płacić mu dziennie 50 centów egzekutnego. Kazałem sobie pokazać nakaz płatniczy; brzmi on: *Da Sie mit Schluss des 3. Quartals 1868 14 fl. 12 kr. an Hausklassensteuer für Isakow schulden* i t. d. Nie było co mówić, nakaz płatniczy przez samego p. starostę Schumana podpisany! Zapłaciłem więc natychmiast 50 cent. egzekucji, a następnego dnia, nie wchodząc w to, ażali dłużny jestem za jakie domy w Isakowie, których tam nigdy nie posiadałem i nie posiadam, odesłałem wraz z książkami podatkowemi 80 złr. w. a., płacąc tem samem zaległości i należytość za 4ty już kwartał. Będąc atoli jednym z najakuratniejszych płacicieli wszelkich danin krajowych, a nadto dodając, co podług repartycji na utrzymanie czterech czy sześciu pachołków, do roznoszenia papierów używać się mających na mnie wypada, miał bym zdaje mi się słuszne prawo żądania, by mnie i każdego w nieco delikatniejszy sposób i przez opłacanych posłańców zawiadomić, choć po raz pierwszy, o jakichś nadzwyczajnych płacić się mających należytościach. Lecz prawda, teraz twarda zima, posłańce mają i bez roznoszenia papierów z drzewem i piecami w miejscu dosyć do czynienia, a my i tak bardzo zamożni, czyż nie mamy zkąd żywić i opłacać egzekutorów?

Teraz drugi, nie mniej ciekawy fakt naszego życia konstytucyjnego. Jeden z moich najbliższych sąsiadów, przez dwuletnią chorobę swoją, tudzież przez inne niefortunne w gospodarstwie wypadki, zalegał z 200 złr. wal. a. podatków. Roku zeszłego, w marcu, dla poratowania zdrowia zmuszony opuścić dom, zostawił w kopcu 100 korcy kartofli, z poleceniem, by z ich sprzedaży natychmiast podatki zaległe zapłacić. W kilka dni po jego wydaleniu się z domu, przybywa, już nie wiem, urzędnik czy nieurzędnik, a tylko że z nakazu c. k. urzędu powiatowego bierze, gdy nic innego pod ręką nie było, wzmiankowane kartofle pod sekwestr, i najostrzej poleca wójtowi gminy, by nikt nie tykał tych kartofli aż do dalszego rozrządzenia niemi. Nadszedł kwiecień, najlepsza pora spieniężenia kartofli, gdyż za korzec 2 złr. 20 c. ofiarowano, lecz, niestety, wójt ściśle dopełniając rozkazu, postawiwszy straż, nikomu ich tknąć nie dozwolił. Minął kwiecień, ba, dalej i maj, a w czerwcu już ich i pilnować nie potrzeba było, gdyż już były zupełnie nie do użytku.

Przyjechał wprawdzie c. k. urzędnik polityczny, p. W......, z Horodenki, ale aż 23. grudnia tegoż samego roku, jednak już i nie pytał, nie licytował zasekwestrowanych kartofli, ogłosił atoli licytację na dwie sterty żyta, jedyny aż do nowego chleb dla całego domu, i byłby go może i za bezcen oddał w żydowskie ręce, gdyby nie życzliwy sąsiad, który tę zaległość złożył w zastępstwie egzekwowanego. Podawał wprawdzie ów mój sąsiad prośbę, by uwzględniając ciągłą jego słabość, tudzież nadzwyczajne zadymki śniegowe, które nie dozwalały zwózku żyta ze stert, leżących w polu, by mu choć o kilkanaście dni późniejszy naznaczono termin płacenia, lecz, niestety, podówczas jeszcze naczelnik powiatu, a dzisiejszy starosta, p. Schumann, uznał tę prośbę niegodną nawet odpowiedzi.

— **Bielsk** dnia 3. grudnia. *Silesia* w 48 numerze pod napisem: „Ewangielicka szkoła główna w Cieszynie" przynosi od znauego pisarza i referenta opis wizytacji, którą w dniach 23. i 24. listopada r. b odbył ck. radzca szkolny, Gorgoń, w Cieszynie. Nie byliśmy obecni przy tej wizytacji, mimo to jednak niemożemy uwierzyć, aby to, co referent opisuje, mogło być prawdą, i musimy wyznać, że podobne pisaniny mogą tylko posłużyć do zachwiania zaufania, jakieby lud szlązki mógł mieć do osoby radzcy szkolnego. Niepodobieństwem jest albowiem, aby osobiste kwestje, dotyczące nauczycieli, rozstrzygane były na zgromadzeniu, które bez wiedzy presbiterstwa i pastorów zwołane, nie wiadomo zatem, bo nie powiada tego referent, przez kogo zebrane zostało. Nie możemy uwierzyć, aby oskarzyciele mieli być także sędziami oskarżonych; nie możemy w żaden sposób uwierzyć, aby mogło być prawdą, co referent pisze, iż radzca szkolny oświadczył, że słyszał skargi przeciw dwom nauczycielom szkoły głównej „podczas podróży i w miejscu" i zakazał im uczęszczać do Czytelni ludowej. Powtarzamy, iż to musi być tylko wymysł referenta, wymysł ubliżający, bo żaden przełożony a zwłaszcza pedagog nie zbiera wiadomości o nauczycielach po drodze i na ulicy, i nie miesza się w domowe ich sprawy. To co referent powiada o rozprzężeniu w szkole, świadczyłoby tylko o niezdolności prowizorycznego dyrektora, Beschnitta, i narzuconego szkole przez wzmiankowanych oskarżycieli, Niemca. Gdzie ciało nauczycielskie rozprzężone jest, nie można o to obwiniać nauczycieli, lecz dyrektora. Co do agitacyj politycznych, nie wierzymy referentowi, aby o takowych mógł p. radzca szkolny, który pierwszy raz w urzędowym charakterze staje na ziemi szlązkiej i zaprzysiągł ustawy zasadnicze, mówić, zwłaszcza w szkole zboru czysto-polskiego. Słowem, uważamy, iż owe agitacje polityczne stały się na Szlązku *schlagwortem*, którem wszyscy rzucają, ile razy im chodzi o o łowienie ryb w mętnej wodzie.

Właśnie referent i referenci *Silezji* mimo swego urzędniczego charakteru, dopuszczali się i dopuszczają agitacyj, i to bardzo politycznych, czego dowodem zbieranie podpisów na adres do Blitzfelda; a że referent mija się z prawdą, dowodzi między innemi i to, kiedy powiada, że pan radzca w sprawozdaniu, umieszczonem w *Neue prot. Blätter* nr. 77 powiada: „Próżnia, która nastała po odejściu pana Stoya (któż to ten pan Stoy, czem był? uwaga redakcji) zapewne wkrótce będzie zapełnioną. Podobnie poczyniono kroki potrzebne, aby w miejsce pana Otta powołać nauczyciela religii, może to wielce przyczynić się do uspokojenia. Życzą sobie (i potrzebują) męża, któryby prawdziwie teologiczny i zdrowy pozytywizm posiadał. Taki nietylko z błogosławieństwem przy zakładzie tym pracować będzie, ale i wzbudzi zaufauie do tegoż zakładu, gdy tymczasem burzyciel biblii, albo kościoła, albo zabarykadowany formalista, podkopałby dobre imię, a nawet na długo istnienie tego zakładu." *Sapienti sat.*

Zresztą niech Pan Bóg zachowa pana radzcę Gorgonia od przyjaciół, podobnych referentom opisu, zamieszczonego w *Silezji*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 7. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 986, węgierskich 530, resztę z niemieckich prowincyj; razem było 2571 sztuk. Targ był bardzo lichy. Płacono za najlepsze woły stajenne galicyjskie 28.50, podlejsze po 27.75 do 28 złr.; jedną partję 40 wołów galicyjskich zwyż 1400 fnt. para sprzedano zaraz rano po 30 złr; węgierskie po 28 do 30 złr.; najkapitalniejszych około 250 sztuk zostało niesprzedanych. Przyczyną kiepskiego targu jest mały odbyt, jak zwykle zawsze w tym czasie przed świętami. Po świętach odbyt jest większy, ale pytanie jakie spędy będą natenczas. *J. Krzysztofowicz.*

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie był z dniem 31. października br. 23.076 złr. 11 cent., w miesiącu listopadzie br. wpłynęło wkładek 73 w sumie 12.200 złr. 86 c., natomiast zwrócono 18 stronom 1.435 złr. 46 c., przybyło więc wkładek w sumie 10.765 złr. 40 c. — Stan wkładek wynosi zatem z dniem 30. listopada br. 43.841 złr. 51 c.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wiedeńska ogłasza sankcjonowaną ustawę wojskową i rozkaz dzienny cesarza do armii, objaśniający znaczenie tej ustawy dla obronnej siły państwa.

Minister wojny, jenerał br. Kuhn, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda, a komisarze rządowi w ciałach parlamentarnych podczas rozpraw nad ustawą wojskową, pułkownik Beck i podpułkownik Horst otrzymali kawalerskie krzyże orderu Leopolda.

W dniu 7. bm. udała się do zamku królewskiego w Budzie deputacja honwedów, aby wyrazić królowi uczucia wierności i przywiązania, przyrzekając mu obronę w każdym wypadku.

Presse umieszcza korespondencję z czeskiego — jak pisze — obozu, w której wskazane są następujące punkta wyjścia z obecnego sporu: 1) Rozwiązanie teraźniejszego sejmu czeskiego. 2) Wybór delegatów (do wspólnej z Węgrami reprezentacji) z sejmu. 3) Równorzędność w szkole, sądzie i w państwowem życiu. Jestto widoczne rozpoczęcie dyskusji w sprawie ugody ze strony półurzędowego dziennikarstwa.

Liberały wiedeńscy bardzo wiele pisali od dawnego już czasu o jakichś bardzo rozległych reformach liberalnych w organizacji biura ministerstwa spraw wewnętrznych. Tymczasem, jak donosi *Tagblatt*, cała reforma skończyła się na że utworzono o jedną jeszcze więcej posadę radcy min. i podwyższono radcom min. pensję, a koncypistów ministerjalnych zatrzymano, dopóki nie otworzą się dla uich nowe jakie posady.

Wiedeński korespondent *Pester Lloyda* donosi, że delegatem papiezkim przy dworze wiedeńskim ma być na miejsce ustępującego ks. Falcinellego, mianowany ks. d'Angelis. Ma to być jeden z najliberalniejszych dygnitarzy rzymskich. Protestował on przeciwko straceniu Montiego i Tognetego.

Lord Russel nie przyjął posady w ministerstwie Gladstona. O'Hagan, katolik, mianowany został lordem kanclerzem dla Irlandji. Jest to pierwszy katolik, któremu powierzono w Anglii taką godność. Toczą się rokowania o wstąpienie do ministerstwa z Brucem, Villiersem i Greyem.

Urzędowa *Gazeta Madrycka* donosi, że wybory do kortezów zapowiedziane są w Hiszpanii na dzień 15. stycznia, a otwarcie ich na dzień 11. lutego 1869.

Debatte zamieszcza następujący telegram ze Stambułu: „Posłowi austrjackiemu, br. Prokeschowi, który miał pójść na urlop, polecono nie opuszczać swego stanowiska. Poseł grecki, Delyanis, zawiesił swoje czynności, ale paszportów nie wydano mu dotychczas" (t. j. do d. 7. b. m.)

W *Morgenpost* czytamy: „W sprawie turecko-greckich zatargów dowiadujemy się co następuje: Na wydadek, gdyby rząd ateński odmowną dał odpowiedź na *ultimatum* tureckie, wejdą nietylko w życie zapowiedzane przez Portę środki represyjne, ale mocarstwa zachodnie ogłoszą blokadę greckich portów, i strzedz ich będzie wspólna flota wojenna.

„W sferach politycznych panuje przekonanie, że Moskwa nie będzie robić żadnych trudności i zgodzi się na przedsięwzięte ze strony Turcji i mocarstw zachodnich środki.

„Wygotowano już projekt reform w organizacji państwa Otomańskiego, który Austrja ma przedłożyć Wys. Porcie."

We wczorajszych dziennikach wiedeńskich niema telegramów z Zachodu, bo poniedziałkowa burza ponadwerężała wszędzie linie telegraficzne.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.